



W Kopalni Węgla Brunatnego „Konin” 5 sierpnia rozpoczęto zdejmowanie nadkładu na odkrywce Drzewce w gminie Kramsk. To oznacza pewność funkcjonowania jednego z największych zakładów pracy w regionie i zaopatrzenia w paliwo istniejących oraz budowanych elektrowni. Węgiel brunatny i związana z nim energetyka tworzą obecnie ponad 9 tysięcy miejsc pracy. O przyszłości brunatnej energetyki oraz o rynku pracy w Wielkopolsce piszemy na stronach 4 i 5.

Więcej samorządu, mniej państwa

Profesor dr hab. Wacław Wilczyński, wybitny ekonomista i znakomity popularyzator wiedzy jesienią wyda kolejną książkę „Ekonomię epoki transformacji”, poświęconą między innymi minionemu piętnastolecu. Zanim „Ekonomia” analizująca rzeczywistość, w której żyjemy trafi do naszych rąk i umysłów, rozmawiamy z profesorem o roli regionów w Polsce.

– Tak, jak większość fachowców, uważam, że dalszy rozwój kraju wymaga odchodzenia od skupiania władzy na najwyższym szczeblu – mówi profesor i dodaje: – Odwrót od centralizmu nastąpił we wszystkich krajach, które osiągnęły wysoki poziom rozwoju. Tak postąpiła nawet Francja, uznawana za ostoję centralizmu. W latach 80-tych Francuzi wrócili do regionów, choć przez wiele dekad pielęgnowali życie w stu departamentach ustanowionych jeszcze przez Napoleona!

■ **Jaka jest geneza centralizmu?**
– Centralizm wyrósł ze stanów wojennych! Gdy wojny nie ma – jest on nie tylko zbędny, ale wręcz szkodliwy, ponieważ uniemożliwia ukształtowanie się społeczeństwa prawdziwie obywatelskiego. Omiwiam ten problem w swej nowej

książce, a w naszej rozmowie odwołam się do naszych doświadczeń. Polska transformacja ustrojowa, która stale trwa, to wielki proces jakościowy - zmieniający położenie wszystkich uczestników życia gospodarczego, dający szansę wyrwania się z kręgu powszechnej niemożności. Ale wyraźnie widać też, że transformacja spotyka się z oporem tych, którym w gospodarce scentralizowanej żyło się bezpiecznie, ale bez perspektyw. Krytycy gospodarki rynkowej i transformacji chętnie zapominają o tym, że największym oszustwem wszystkich czasów była komunistyczna gospodarka scentralizowana, zniewalająca i wpędzająca w długotrwałą biedę miliardy ludzi, odbierająca im podmiotowość. Państwo nie może rządzić ludźmi – musi jedynie tworzyć warunki sprzyjające osiągnięciu

sukcesów przez każdego z nas, przez samorządne regiony. Odeszliśmy jednak nieco od tematu... W Polsce ciągle jeszcze nie ma klimatu sprzyjającego regionalizacji.

■ **W 1999 roku wprowadzono w Polsce nową strukturę administracyjno-samorządową. Co dała ta reforma?**

– Ta zmiana w ostatnich chwilach XX wieku dała wprawdzie formalne uprawnienia organom niższych szczebli, ale rozminęła się z... tendencjami światowymi. Pierwszy projekt tej reformy (z początku lat 90-tych) zawierał propozycję podziału kraju na 8-10 regionów, zrzeszających subregiony „zbudowane” z dawnych małych „gierkowskich” województw. Subregiony miały działać jako samorządne wspólnoty interesów lokalnych

społeczności. Jak jest dzisiaj – wiemy wszyscy. Mamy 16 województw zdominowanych przez urzędy wojewody pełniące funkcję namiestnika władzy centralnej. Zwróć uwagę na jeszcze jeden ważny element naszej rzeczywistości. Mamy ok. 2500 gmin. W kraju, w którym są już drogi, telefony, w którym buduje się sieć internetową wystarczyłoby około tysiąca gmino- powia-

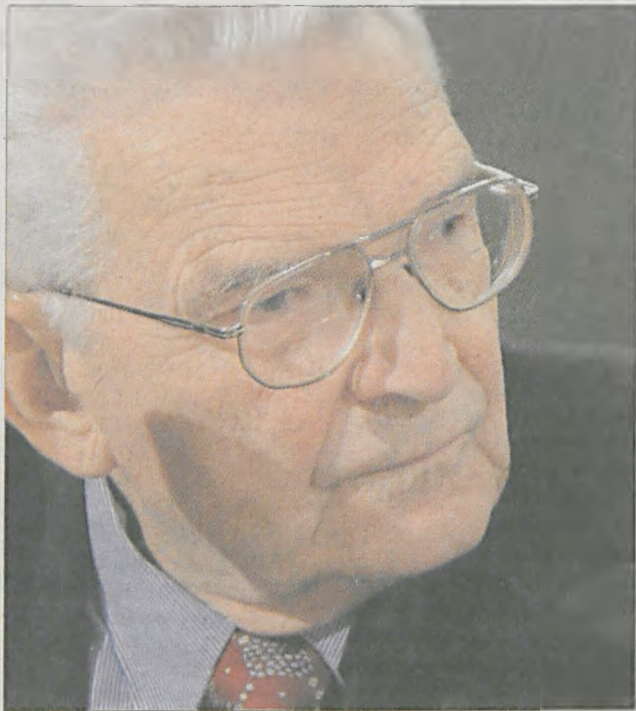
tów – ze stolicami w ośrodkach mających prawa lub charakter miasta. Mamy w Polsce około tysiąca takich miejscowości. W tych miastach będących naturalnymi centrami obszaru większego od dotychczasowej gminy powinny znajdować się szpitale, szkoły itp.

cd. na str. 2

W NUMERZE:

- Trzy szpitale w jednym?
- Sejmik przed wyborami
- Energia regionu
- Praca i samorządy
- Z pola do baku
- Miasto traci, aglomeracja zyskuje

Więcej samorządu, mniej państwa



Prof. Mieczysław Wilczyński

cd ze str. 1

■ Tak się nie stało. Mamy za dużo słabych gmin, słabych powiatów. Otwarcie mówią o tym także radni naszego sejmiku. Jak wzmocnić samorządy?

– Dobrze, że samorządowcy dostrzegają skutki popełnionych wcześniej błędów. To pierwszy symptom wskazujący na konieczność zmian. Na razie jest tak, że stworzyliśmy podstawy, ale nie zrealizowaliśmy reformy samorządowej. Zachowany za to został pełny centralizm w finansach! Odsetek finansów publicznych, który znajduje się w regionach wynosi 25 proc., reszta pozostaje w rękach państwa. To z tych pieniędzy w 2003 roku do strat generowanych przez przemysł (głównie z sektora państwowego) dopłacono 28,6 mld zł, a do emerytur rolniczych dopłaca się rocznie 15 mld!. Państwo ma tworzyć warunki sprzyjające gospodarce, indywidualnym sukcesom, rozwijając inicjatywę ludzi i dobre prawo. Kończąc zwrócić uwagę na pewną prawidłowość: im więcej centra-

lizmu w danym kraju, tym dłuższa i mniej czytelna jest jego konstytucja...

■ Niewiele optymizmu znajdzie czytelnik w naszej rozmowie, a przecież jest pan profesor człowiekiem pogodnym, przyjaźnie ustosunkowanym do świata. W którą stronę powinniśmy pańskim zdaniem zmierzać?

– Jestem przeciwny generalnemu potępieniu III RP. Polacy, dzięki swej transformacji, swej pracy, inicjatywie i uporowi odnieśli fantastyczny sukces. Prawie nikt już nie pamięta, że w 1989 roku inflacja w kraju wynosiła 640 proc.(!). Reformy Balcerowicza przywróciły nam dobry pieniądz, wbrew narzekaniom poziom życia się podniósł. Skokowej poprawie uległo wyposażenie mieszkań, motoryzacja się rozwinęła, średnia długość życia wzrosła. Wysockie bezrobocie boli, jest dotkliwą chorobą społeczną, ale można i trzeba mu przeciwdziałać. Przed nami dużo pracy, lecz gospodarka rynkowa i samorządność to dobre kierunki dla nas wszystkich.

Rozmawiała Olga Kunze

W Koninie MTBS solidne i skuteczne

Wiele problemów mieszkaniowych i komunalnych trapiących samorząd Konina rozwiązano dzięki powołaniu Konińskiego Miejskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego sp. z o. o. Niedawno towarzystwo podsumowało pięcioletnią działalność. W tym okresie wybudowało 15 budynków mieszkaniowych wielorodzinnych, udostępniając w ten sposób 333 lokale. 19 domków socjalnych (25 mieszkań), stanowiących lokale tymczasowe dla osób oczekujących na mieszkania komunalne spółka wybudowała jako inwestor zastępczy miasta. Spółka także administruje wybudowanymi przez siebie obiektami, oraz budynkami wielorodzinnymi stanowiącymi mienie miasta (130 mieszkań). Aktualne inwestycje to budynek wielorodzinny (79 mieszkań) na Osiedlu Si-



Kamienica MTBS na konińskiej starówce, laureat w konkursie „Modernizacja Roku 2004”.

korskiego z lokalami usługowymi i rewitalizacja kamienicy przy ul. Żwirki i Wigury (37 mieszkań).

Rewitalizacje to specjalność KMTBS. Odrestaurowane kamienice na konińskiej starówce przy Placu Wolności nr 4 i 6 (37 mieszkań i biurowiec

Wydziału Spraw Obywatelskich) otrzymały prestiżową nagrodę w ogólnopolskim konkursie „Modernizacja Roku 2004”. Solidność KMTBS potwierdzają liczne certyfikaty budowlane i z zakresu zarządzania nieruchomościami (TUV, ISO 9001-2000).

Głównym źródłem finansowania budów były kredyty udzielone przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Dotąd spółka zawarła 9 takich umów, wszystkie terminowo i rzetelnie rozliczając, co dało jej prawo do umorzenia 10% kosztów każdej ze zrealizowanych inwestycji. Majątek własny spółki wynosi obecnie 12 milionów zł.

Na okolicznościowym spotkaniu z udziałem przedstawicieli samorządu województwa wskazywano MTBS w Koninie jako przykład wart naśladowania przez inne jednostki samorządowe województwa. W imieniu Zarządu Województwa Zbigniew Winczewski wręczył założycielom i członkom kierownictwa KMTBS odznaki honorowe „Za zasługi dla Województwa Wielkopolskiego”. Otrzymali je: Jerzy Burłaga, Marek Libertowski i Ryszard Sławiński. (or)

Departament transportu ma szefa

Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Wielkopolskiego przybył nowy departament - Departament Transportu. Jego dyrektorem został Jerzy Krygier. Nowa jednostka będzie miała w swojej gestii sprawy związane z przewozami kolejowym i autobusowymi, będzie też ustalała grafik przewozów

kolejowych w regionie zgodnie z potrzebami i możliwościami finansowymi Wielkopolski. Departament będzie także przygotowywał przetargi na remont i budowę szynobusów, zajmie się także sprawą powołania nowej spółki samorządu i PKP, która będzie odpowiadała za przewozy regionalne. (ll)

Poręczenie dla szpitala w Lesznie

12 milionów złotych kredytu otrzyma szpital wojewódzki w Lesznie dzięki poręczeniu

samorządu województwa. Podpisanie umowy poręczeniowej odbędzie się 10 sierpnia w Lesznie. (ll)



Wielkopolscy spółdzielcy w lipcu obchodzili swoje święto. Członkowie, klienci i pracownicy spółdzielni powiatu jarocińskiego od lat w lipcowych festynach i spotkaniach podtrzymują tradycję współdziałania i pokazują swoje miejsce w otaczającej nas rzeczywistości. W powiecie funkcjonuje z powodzeniem kilkanaście spółdzielni: rolnicze, rzemieślnicze, mleczarska, mieszkaniowa, inwalidów, produkcyjne i handlowe. Do najstarszych należy Bank Spółdzielczy w Jarocinie, utworzony 135 lat temu. 3 lipca uczestnikami spółdzielczego festynu było kilka tysięcy jarocińskich. W uroczystości uczestniczyli wiceprzewodniczący Sejmiku województwa Jan Grzesiek i wicemarszałek Kazimierz Kościelny, którzy uhonorowali najlepszych spółdzielców wyróżnieniami państwowymi i regionalnymi. (or)

Trzy szpitale w jednym?

Potrzebę połączenia trzech poznańskich szpitali: Ortopedycznego przy ul. Gąsiorowskich, „Grunwaldzkiego” przy ul. Orzeszkowej i Wojewódzkiego przy ul. Lutyckiej analizował zespół doradczy, powołany przez Zarząd Województwa.

Dyrektor Departamentu Zdrowia Jacek Bornakowski, kierujący zespołem, w którego skład wchodził również szefowie wspomnianych placówek twierdzi, że zmiany organizacyjne są konieczne, choć nie można wprowadzać ich natychmiast. – Niezbędna jest szczegółowa analiza - mówi. Szpitale „Grunwaldzki” i Ortopedyczny wymagają gruntownych remontów, a tymczasem znacznie nowocześniejszy obiekt przy ul.

Lutyckiej jest wykorzystany zaledwie w 69 procentach.

– Nie powinniśmy rezygnować z korzyści, które dają przepisy ustawy oddłużeniowej. Nawet jeśli szpitale będą łączone, to można z niej skorzystać – twierdzi dyrektor Bornakowski. Są jednak inne względy.

– Skreślenie naszego szpitala, a to jest jednoznaczne również z połączeniem z innym, doprowadzi do destabilizacji łóżek ortopedycznych, szczególnie dla dzieci ze schorzeniami ruchu, pozbawi 70 tys.

pacjentów leczenia ambulatoryjnego, ograniczy przyjmowanie pacjentów po urazie ze szpitali powiatowych, które przyjmują chorych w trybie natychmiastowym – powiedział Główny Dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Ortopedycznego dr Piotr Jeske.

Zdaniem Zarządu Województwa najlepszym wyjściem będzie jednak rozbudowanie ortopedii na ul. Lutyckiej, modernizacja bloku operacyjnego i przygotowanie w tamtejszym

szpitalu oddziału ortopedii dziecięcej. – Moglibyśmy wykonywać kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia większy o kilkanaście procent. Od miesiąca na ortopedii wszczepiamy endoprotezy, ale dotąd w żadnych planach nie przewidywano u nas oddziału ortopedii dziecięcej – mówi dyrektor szpitala na ul. Lutyckiej Jacek Łukomski. Natomiast dyrektor Jeske oczekuje od Urzędu Marszałkowskiego wsparcia wniosku o dostosowanie sali operacyjnej do

wymogów Unii Europejskiej. – Musimy istnieć jako samodzielny publiczny ZOZ, a nie działać w ciągłej obawie o swoją egzystencję – pisze do Zarządu Województwa i radnych Sejmiku.

Rozporządzenie ministra zdrowia, które weszło w życie 1 lipca i nakłada na zakłady opieki zdrowotnej obowiązek dostosowania placówek do standardów europejskich, wymusi szybkie decyzje. Zdaniem wicemarszałka Zbigniewa Winczewskiego, niecelowe by-

łoby utrzymywanie trzech odrębnych placówek z rozbudowaną strukturą administracyjną, jeśli ich zadania będzie mógł przejąć jeden nowoczesny szpital. – Placówka przy ul. Lutyckiej otrzyma środki na niezbędne inwestycje, rozważamy też projekt urządzenia w jednym z wymagających remontów szpitali zakładu opiekuńczo-leczniczego, co pozwoliłoby też zachować miejsca pracy dla personelu – mówi Winczewski.

Jacek Bartkowiak



Energia regionu

Kopalnie i elektrownie Zagłębia Konińskiego to ponad 9 tysięcy miejsc pracy. Ich funkcjonowanie decyduje o kondycji dziesiątek współpracujących podmiotów i firm usługowych oraz kilkunastu samorządów. Z nimi wiąże swój byt około stu tysięcy mieszkańców Wielkopolski.

– Mamy pieniądze na wznowienie budowy bloku energetycznego Pątnów II – poinformowała Katarzyna Muszkat, prezes zarządu Zespołu Elektrowni PAK SA. Jej zdaniem: – Wprawdzie obciążenie finansowe firmy jest potężne, ale rachunek rozłożony na 15 lat pokazuje jego opłacalność. To komfortowa sytuacja dla banków finansujących inwestycje.

W mniej komfortowej sytuacji są pracownicy PAK. Około 250 z nich będzie musiało odejść z elektrowni Konin. To skutek ograniczania mocy tej wyeksploatowanej siłowni z 538 MW do 165 MW. – Stanie się to w czasie najbliższych trzech lat. Ale dobrze przygotowanej kadry postaramy się nie stracić – deklaruje prezes Muszkat i zapowiada także przegląd kadr w elektrowni Pątnów I.

Takim obrotem spraw zmartwieni są przedstawiciele związków zawodowych. Zdaniem Ryszarda Laskowskiego, przewodniczącego Związku Zawodowego Energetyków w PAK: – Bardzo cieszy fakt zorganizowania pieniędzy na dokończenie inwestycji, ale kolejne ograniczenia w zatrudnieniu to fatalna informacja. Za-

skoczenia nie kryje Piotr Rybiński, przewodniczący zakładowej Solidarności 80: – To zaskakujące, że w chwili gdy pojawiają się środki na Pątnów II, mówi się o zwolnieniach, a zwłaszcza w kontekście ograniczenia mocy elektrowni.

PAK podpisał z konsorcjum banków umowę kredytową, na mocy której otrzyma 227 mln euro na dokończenie nowego bloku Pątnów II o mocy 464 MW. Budowa ma zostać zakończona do 31 grudnia 2007.

Starania o kredyt na dokończenie Pątnowa II trwały ponad rok (budowę bloku wstrzymano dwa lata temu). Pożyczki udzieliły EBOR i banki kanadyjskie. PAK zawarł też porozumienie z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska w sprawie dofinansowania inwestycji kwotą 226 mln zł (50 mln euro). PAK zapewnił sobie też kredyt odnawialny (134 miliony zł) na pokrycie kosztów VAT i wahań walutowych. Wcześniej 90 mln euro pożyczła PAK jedna ze spółek Grupy Polsat.

We wrześniu nowy generalny wykonawca bloku, kanadyjski Lavalin, rozpocznie prace. Także wtedy koncerny energetyczne, które w Ministerstwie

Skarbu zgłaszały zainteresowanie kupnem akcji PAK, będą mogły wejść do PAK i dokonać przeglądu firmy. Przypomnijmy, że o możliwość zakupu akcji pytały czeski CEZ, włoski Enel, hiszpańska Iberdrola i szwedzki Vattenfall.

Zarząd PAK i Elektrim, zarządzający PAK, muszą teraz pilnie znaleźć pieniądze na modernizację elektrowni Pątnów I. Najważniejsze jest wybudowanie dwóch instalacji odsiarczania spalin dla czterech bloków elektrowni (dwa z obecnych sześciu zostaną zlikwidowane). Jeśli instalacje nie zostaną wybudowane do 1 stycznia 2008 roku, PAK zacznie płacić tak wysokie kary za zanieczyszczanie środowiska, że produkcja energii przez Pątnów I może stać się całkowicie nieopłacalna. Wiadomo, że wykonawcą instalacji będzie Rafako. PAK w większości budowę sfinansuje z własnych funduszy, pochodzących z amortyzacji, ale stara się o pieniądze z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska.

Na rychłe zakończenie gromadzenie funduszy liczy Jacek Socha, minister skarbu. – To w tej chwili jest najpilniejsze zadanie inwestora – twierdzi. Drugim jest przyłączenie do PAK kopalni węgla brunatnego Konin i Adamów, zaopatrujących w paliwo trzy siłownie PAK. Jego zdaniem konsolidacja "powinna nastąpić w możliwie najszybszym czasie, najlepiej wraz z uruchomieniem Pątnowa II". Najpierw jednak musi być wykonana wycena



Są pieniądze na dokończenie Pątnowa II, nie ma na modernizację Pątnowa I. Nie ma też na konieczne inwestycje w KWB Konin.

rynkowej wartości kopalni. Tymczasem związkowi przedstawiciele załogi kopalni, których minister Socha zaprosił do PAK na wspólne spotkanie z energetykami, zaproszenie zignorowali, pisząc, że nie przyjdą, bo "brak jest jakichkolwiek działań ze strony prezesa ZE PAK w sprawie uregulowania bieżących problemów kopalni zwłaszcza dotyczących ceny węgla".

– Zawsze twierdziłem, że elektrownie i kopalnie to nierozłączne organizmy. Ich związki muszą być jednak tak zorganizowane, by i kopalnie miały fundusze na budowanie nowych odkrywek. Na razie kopalnie są pozostawione same sobie. W sierpniu uruchamiamy odkrywkę Drzewce, ale natychmiast musimy rozpocząć budowę dwóch następnych, by zapewnić elektrowniom wymaganą ilość węgla. Musimy jednak na to "znaleźć" pieniądze – argumentuje Mieczysław Lichy, prezes zarządu KWB Konin.

Kopalnia Konin jest w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Ograniczenie przez PAK w tym roku zapotrzebowania na

węgiel o około 20 procent oznacza, że KWB Konin straci około 100 mln zł dochodu. To stawia pod znakiem zapytania wymagane inwestycje kopalni. – Kredyt bankowy i własne środki wystarczą nam jedynie na zbudowanie odkrywki Drzewce – informuje prezes Lichy. Jeśli kopalnia natychmiast nie zacznie budować następnych dwóch odkrywek, prawdopodobnie Tomisławice i Piaski, to około 2010 roku produkcja węgla może zmniejszyć się o 50 procent. Oznaczałoby to także radykalne zmniejszenie zatrudnienia w firmie. Dzisiaj w kopalni pracuje 4980 osób (w czasie minionego roku zatrudnienie zmniejszyło się o 265 osób, głównie odchodzących na emeryturę).

Prezes Lichy zapowiedział zatrudnienie w tym roku, po raz pierwszy od wielu lat, kilkunastu absolwentów wyższych uczelni. – Jeśli tego nie zrobimy, zabraknie nam w przyszłości kadr z wymaganymi uprawnieniami górniczymi – twierdzi.

Minister Socha antidotum na bólaczki obydwu firm upatruje w szybkim ich połączeniu

(razem z dystrybutorem energii), wejściu nowego inwestora branżowego do PAK, zlikwidowaniu kontraktów długoterminowych oraz liberalizacji rynku energetycznego. – Ale to już będzie dziełem następnej władzy – dodaje.

W spotkaniu w PAK, podsumowującym sukcesem zakończone starania o finansowanie budowy Pątnowa, uczestniczyli, poza ministrem Sochą, prezes Elektrimu Zygmunt Solorz-Żak i wojewoda Andrzej Nowakowski. Prezydent Konina Kazimierz Pałasz wręczył ministrowi oraz prezesom PAK i Elektrimu honorowe odznaki "Za zasługi dla miasta Konina". – To wyraz naszego uznania za szczęśliwe zakończenie negocjacji w sprawie zgromadzenia funduszy na kontynuowanie budowy Pątnowa II.

Nikogo nie trzeba przekonywać, że istnienie elektrowni i niezakończona praca kopalni węgla brunatnego mają decydujące znaczenie dla funkcjonowania regionu konińskiego przez następne kilkadziesiąt lat – powiedział prezydent Pałasz.

Andrzej Dusza



Jacek Socha, minister skarbu:

– Po wznowieniu budowy Pątnowa II powinno się rozpocząć konstruowanie porozumienia kapitałowego PAK z kopalniami, by można je było zakończyć wraz z uruchomieniem nowego bloku energetycznego. Połączenie firmy, razem z dystrybutorem energii, są w stanie rozwijać się i udanie konkurować na rynku

Liczy się każde miejsce pracy

Rozmowa ze Zbigniewem Winczewskim, członkiem Zarządu Województwa Wielkopolskiego

– Są pieniądze na budowę elektrowni Pątnów II w Konińskim. Jakie to ma znaczenie dla regionu?

– To oznacza utrzymanie wielu tysięcy miejsc pracy w powiatach konińskim i tureckim nawet do 2040 roku. To uwolnienie od poważnej groźby, która zawisła nad całym regionem. Bo gwałtowny wzrost bezrobocia w Konińskim wpłynąłby na możliwości rozwiązywania podobnych i wielu innych problemów w pozostałych powiatach wo-

wództwa. Oznaczałoby spadek dochodów nie tylko sporej grupy mieszkańców Wielkopolski, ale także samorządów. Przywykliśmy od dziesiątek lat, że na wschodnim krańcu Wielkopolski funkcjonuje przemysł energetyczny. Teraz to już nie jest takie oczywiste. Te kopalnie i elektrownie mogły upaść lub zostać zwyczajnie zlikwidowane. Tak jak to się stało na Śląsku.

– Jak doszło do sytuacji, że przyszłość tak ważnych

dla regionu firm zawisła w włosku?

– Ogromny opór w kręgach rządowych i w Sejmie, wobec rozwoju ZE PAK był efektem potężnego lobby innych regionów również dotkniętych przeobrażeniami strukturalnymi. Głośno na przykład mówiono o pomysłach likwidacji elektrowni w Wielkopolsce po to tylko, aby przedłużyć agonię nierentownych kopalń węgla kamiennego. O swoją przyszłość w energetyce walczył też Bełchatów i region łódzki. Proszę też pamiętać, że ZE PAK SA i jego obecni czy potencjalni współwłaściciele też mają konkurencję, która potrafi planować i przewidywać sytuację na rynku energetycznym. To wszystko nie sprzyjało planom rozwoju energetyki w naszym regionie. Ale ostatecznie liczy się to,

że budowa Pątnowa II trwa. Mimo rozbieżnych interesów wielu stron i podmiotów kompromis był możliwy. Ale tylko w ten sposób zyskali wszyscy – Skarb Państwa, Elektrim, załogi elektrowni i kopalń oraz samorządy.

– Co przemawia za inwestycjami energetycznymi w Wielkopolsce?

– Tak taniej energii długo jeszcze nigdzie indziej w Polsce się nie wyprodukuje. Są kadry, kapitał doświadczeń w przeciwdziałaniu degradacji środowiska i współpracy kopalń z samorządami. Liberalizuje się rynek energii, a to daje szansę takim inicjatywom gospodarczym jak konińska strefa „Tania energia”. To oznacza, że wielkopolską energię można i powinno się w Wielkopolsce sprzedawać po konkurencyj-

nych cenach, zachęcając tym inwestorów z branż energochłonnych.

– Pieniądze na modernizację elektrowni w Pątnowie to nie koniec kłopotów...

– W rejonie Konina są trzy elektrownie. W najstarszej elektrowni Konin ograniczenie produkcji jest nieuchronne i oznacza zwolnienia. Ale unowocześniając technologie i organizację pracy w elektrowniach, nie można zapominać o kopalniach. Kopalnie i elektrownie w Wielkopolsce to jeden organizm ekonomiczny. To kwestia nie tylko oszczędności możliwych m. in. przez wspólne zarządzanie, to sprawa inwestycji w kopalniach i ograniczenia ich oddziaływania na środowisko.

– Łączeniem kopalni i

elektrowni nie będą zachwycone załogi górnicze...

– Bo z tym wiąże się zwolnienia i cięcia socjalne. Ale bez nich nie będzie dalszego bytu ich firm. Muszą i to jak najwcześniej przystąpić do negocjacji i opracowywania czytelnych projektów dalszego funkcjonowania całego kompleksu paliwowo-energetycznego z uwzględnieniem spraw pracowniczych oraz interesów samorządów. Jestem przekonany, że bezwzględnej ekonomii można nadać w tym przypadku ludzkie oblicze. Potrzebna jest strategia, musi być konsensus, na tym można dopiero tworzyć konkretny projekt, w których może uczestniczyć samorząd województwa, w których można wykorzystać środki unijne.

– Dziękuję za rozmowę.

Ryszard Jafoszyński



Zbigniew Winczewski:

– Wielkopolską energię można i powinno się w Wielkopolsce sprzedawać po konkurencyjnych cenach, zachęcając tym inwestorów z branż energochłonnych.



Praca bliżej ludzi

Ożywienie gospodarcze, o którym informują oficjalne przekazy potwierdzają też dane Wojewódzkiego Urzędu Pracy. Na przełomie czerwca i lipca liczba bezrobotnych w Wielkopolsce zmniejszyła się o ponad 20 tys. w stosunku do tego samego okresu ubiegłego roku – mówi dyrektor WUP Zdzisław Sawala. Jest lepiej, ale nie jest dobrze. Stale bez zajęcia pozostaje 219 tys. Wielkopolan i Wielkopolanek – tradycyjnie bezrobotnych kobiet jest więcej. Ta grupa liczy 126 tys.

Z umiarkowanym optymizmem należy potraktować fakt, że w czerwcu osób bez pracy było o ok. 0,6 proc. mniej niż w maju. Choć teoretycznie to niezbyt dużo, to jednak za tym niecałym procentem kryje się 1 364 stanowisk pracy. Ogółem, we wspomnianym miesiącu do powiatowych urzędów pracy wpłynęło prawie 7 500 ofert. Wśród nich ok. 30 proc. stanowiły oferty pracy subsydiowanej (m.in. prace interwencyjne, roboty publiczne). Równocześnie staże i przygotowanie zawodowe w miejscu pracy rozpoczęło 1 276 osób – o 126 więcej niż w tym samym miesiącu w zeszłym roku.

Analiza geografii bezrobocia wskazuje, że w stosunku do ubiegłego roku, w czerwcu w Kaliskiem bezrobotnych było o ponad 10 proc. mniej, w Konińskim o prawie 7 proc., w Leszczyńskim o ok. 12 proc., w Piłskim ponad 8 proc., a w podregionie poznańskim o 7,3 proc.

Równocześnie w powiatowych urzędach pracy naszego regionu tylko w czerwcu zarejestrowano 21 tys. bezrobotnych osób – 11 534 kobiety i 9 466 mężczyzn. Ponad połowa zarejestrowanych to młodzi ludzie, którzy nie przekro-

czyli 25 roku życia. Z ewidencji wyliczono natomiast 22 364 osoby. Spośród tej liczby ponad 46 proc. (10 413 Wielkopolan i Wielkopolanek) podjęło pracę. Ponad 2 tys. osób skreślono z ewidencji bezrobotnych ponieważ rozpoczęły szkolenia, staże lub podjęły przygotowania zawodowe w miejscu pracy. Około 34 proc. osób z czerwcowej ewidencji bezrobotnych wyłączone dlatego, że nie potwierdziły gotowości do pracy – to ponad 7,5 tys. osób. W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego – nowo zarejestrowanych bezrobotnych było mniej o 170 osób, a odpływ był większy o 1 168 osób.

Odnosząc pozytywne zjawiska na rynku pracy, nie wolno tracić z pola widzenia sytuacji dotyczącej różnych kategorii bezrobotnych. Szczegółowe dane Wojewódzkiego Urzędu Pracy informują, że w regionie pozostaje bez pracy ponad 126 tys. kobiet, co stanowi 57, 6 proc. ogółu bezrobotnych. Najwyższy odsetek pań bez pracy występuje w pow. kępińskim (72 proc.), krotoszyńskim (64 proc.) oraz wrzesińskim (62 proc.). Liczba zarejestrowanych w regionie „na bezrobocie” mężczyzn wynosi ponad 92 tys., ale w czerwcu – w stosunku do maja br. zmniejszyła się ona o ponad 2,5 tys. osób. Stopniowo spada liczba bezrobotnych mieszkańców wsi. W czerwcu wyniosła ona 98 tys. osób, wśród których ponad 56,5 tys. to kobiety. Zmniejsza się też w regionie liczba bezrobotnych z prawem do zasiłku. W końcu czerwca wyniosła ona

30 236 osób – to nieco mniej niż 14 proc. ogółu bezrobotnych, a przed rokiem odsetek ten wynosił prawie 17 proc.

(OK)

Praca dla niepełnosprawnych

Podniesienie poziomu przygotowania zawodowego osób niepełnosprawnych oraz ich integracja zawodowa i społeczna – taki cel ma konkurs otwarty ogłoszony przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Projekty konkursowe mogą zgłaszać instytucje rynku pracy, organizacje pozarządowe, samorządy, pracodawcy i szkoły. Projekty powinny dotyczyć poradnictwa zwiększającego szanse niepełnosprawnych na rynku pracy, warsztatów psychologicznych, szkoleń – nie tylko stacjonarnych, ale i w internecie, badań i ekspertyz poświęconych rynkowi pracy niepełnosprawnych, a także tworzenia

nowych miejsc pracy i zmiany postaw społecznych wobec osób niepełnosprawnych. Najlepsze projekty wyłonione w konkursie otrzymają dofinansowanie z budżetu Europejskiego Funduszu Społecznego i PFRON-u. Muszą też dysponować wkładem własnym – minimum 3 procent wydatków. Szczegółowe informacje na temat konkursu można uzyskać na stronie internetowej www.pfron.org.pl

Mówi się, że bezrobocie jest chorobą społeczną. Szczegółowe dane Wojewódzkiego Urzędu Pracy umożliwiają opisanie symptomów tej choroby. W naszym regionie, od lat więcej jest bezrobotnych kobiet niż mężczyzn. W ub. roku bez pracy pozostawało 128 tys. Wielkopolanek i stanowiły one 55,1 proc. wszystkich bezrobotnych w tym okresie. Najliczniejszą grupą wiekową wśród pozostających bez pracy są osoby młode – między 15 a 24 rokiem życia. Na przełomie roku 2004 i 2005 w urzędach pracy zareje-

strowanych było ponad 63,5 tys. młodych ludzi. To dużo, ale szczęśliwie statystyki informują, że procentowy udział młodzieży w populacji bezrobotnych zmniejszył się z 35,9 proc. w 1999 roku do 27,4 proc. w roku ubiegłym. Stale trudno jest też o pracę na wsi – liczba bezrobotnych na tych obszarach w 2004 r. wynosiła prawie 106 tys. i niestety – na obszarach wiejskich, w stosunku do 1999 r. przybyło ponad 25,5 tys. bezrobotnych. Jednak spośród wszystkich symptomów bezrobocia – najbardziej bolesnym jest rosnąca grupa osób bezrobotnych długotrwale. W 1999 roku odsetek Wielkopolan i Wielkopolanek pozostających długotrwale bez pracy wynosił 35,1 proc., a na przełomie lat

2004/2005 wzrósł do 48,4 proc. Niepokojąco wzrosła też liczba bezrobotnych niepełnosprawnych – z 2527 osób w 1999 r. do ponad 6 tys. w roku ubiegłym. Tyle informacji o bezrobotnych, a urzędy pracy coraz bardziej wnikliwie analizują także sytuację kształtowaną na rynku pracy przez pracodawców. Z przeprowadzonych badań wynika, że wśród swych pracowników przedsiębiorcy niechętnie widzą byłych długotrwale bezrobotnych. Minimalny udział tej grupy osób w zatrudnieniu ma swe źródło w tym, że one same są słabo zmotywowane do

tysfakcjonujące rezultaty przynosi w regionie także wykorzystanie środków Funduszu Pracy i aktywna polityka rynku pracy. Fundusz Pracy działa od 1990 roku, ale wyraźna zmiana podejścia do aktywizacji bezrobotnych została zawarta w stosownej ustawie dopiero w 2004 roku. Pozwoliła ona na bardziej elastyczne podejście do zatrudnienia oraz ułatwiła znalezienie pracy ludziom znajdującym się w szczególnie trudnej sytuacji. To dzięki niej skuteczniej rozwija się poradnictwo zawodowe (indywidualne i grupowe, z którego korzystają zarówno bezrobotni jak i

fakt, że w 2004 r. staże absolwentkie odbyło ponad 15 tys. młodych ludzi. W tym samym czasie na szkolenia skierowano ponad 12 tys. osób, a pracami interwencyjnymi objęto ponad 6 tys. Wielkopolan. Jednak przed nami długa droga do pełniejszej aktywizacji bezrobotnych. To mało optymistyczne stwierdzenie potwierdza informacja, że w 2004 r. powiatowe urzędy pracy udzieliły tylko 426 pożyczek bezrobotnym, którzy zdecydowali się na podjęcie działalności gospodarczej. To o sto mniej niż w 1999 r. Udzielono też 630 pożyczek na utworzenie dodat-

ZNAMY SYMPTOMY, CZAS LECZYĆ

Bezrobocie choroba społeczna

poszukiwania zajęcia, a pracodawcy nie wierzą w to, że sprostać one obowiązkom zawodowym. Są jednak sygnały optymistyczne – wśród powodów przyjęć do pracy, już w ubiegłym roku, pracodawcy coraz częściej wymieniali: rozwój działalności firm; tworzenie nowych oddziałów i filii; wchodzenie na rynki zagraniczne. Symptomatyczne jest również to, że według opinii przedsiębiorców ankietowanych przez Wojewódzki Urząd Pracy – najłatwiej znaleźć pracę tym, którzy są młodzi, legitymują się doświadczeniem zawodowym, są elastyczni, znają języki obce i mają rzetelne referencje, albo są przez kogoś poleceni.

W zwalczaniu bezrobocia wyraźne, choć nie w pełni sa-

poszukujący pracy). Zwiększają się możliwości zbierania ofert pracy od pracodawców i inicjowania kontaktów pomiędzy pośrednikami pracy tj. urzędami pracy oraz np. OHP. Poszerzają się działania EURES-u czyli sieci europejskich służb zatrudnienia, wspierających osoby bezrobotne, a poszukujące pracy, w znalezieniu odpowiedniego zajęcia w krajach UE.

Aktywnymi formami pomocy bezrobotnym w Wielkopolsce w ubiegłym roku objęto ponad 42 tys. osób – to 18 proc. wszystkich zarejestrowanych ludzi bez pracy. To radykalny wzrost w stosunku do 1999 r. kiedy aktywizacja obejmowała jedynie 15 proc. bezrobotnych. Na podkreślenie zasługuje

Olga Kunze



W naszym regionie, od lat więcej jest bezrobotnych kobiet niż mężczyzn...



Pracowiciele przed wakacjami

Podczas przedwakacyjnej sesji radni Sejmiku w Wjewództwa Wielkopolskiego podjęli decyzję o nierozwiązaniu umowy o zakupie szynobusów ze znajdującymi się w trudnej sytuacji Zakładami Naprawczymi Taboru Kolejowego w Poznaniu. Decyzja Sejmiku może przyczynić się do poprawy kondycji finansowej tego zakładu, a jednocześnie daje nadzieję, iż co prawda z kilkumiesięcznym opóźnieniem, ale na wielkopolskich torach pojawią się kolejne 2 szynobusy. Ponadto ustalono, iż w najbliższym czasie samorząd złoży zamówienie na następne dwa pojazdy tego typu.

Radni jednomyślnie zaopiniowali uchwałę o zasadach dofinansowywania prac związanych z ochroną, rekultywacją i poprawą jakości gruntów rolnych oraz rocznym planem finansowym Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych.

Sejmik bez uwag przyjął przygotowaną przez zarząd informację o promocji i współpracy naszego województwa z zagranicą.

Również jednogłośnie Sejmik zgodził się na zaciągnięcie blisko 135 mln zł pożyczki

z Banku Gospodarstwa Krajowego z przeznaczeniem na „prefinansowanie wydatków nie znajdujących pokrycia w planowanych dochodach budżetu Województwa Wielkopolskiego w 2005 r. dla zadań współfinansowania ze środków pochodzących z funduszy strukturalnych i Funduszu Spójności”.

Ożywioną dyskusję wzbudziły dwa punkty sesji dotyczące finansowania kultury oraz przystąpienia Wielkopolski do współpracy z Ministrem Kultury oraz Prezydentem Poznania w ramach programu „Trakt Królewsko-Cesarski w Poznaniu”.

Pierwszy temat dotyczył zaproponowanych przez zarząd zmian w wieloletnim planie inwestycyjnym finansowanych z budżetu województwa oraz Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w latach 2004-2006. Zmiany te sprowadzały się do zwiększenia o 10 mln zł projektu przebudowy Teatru Wielkiego kosztem skreślonych projektów przygotowanych przez Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy oraz Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie. W

ten sposób kwota, którą przeznaczili radni na przebudowę opery wzrosła do ponad 20 mln zł. Podwojenie pierwotnych kosztów tej inwestycji zdaniem marszałka Stefana Mikołajczaka wynika z zaleceń narzuconych przez konserwatora zabytków. Projekt zarządu spowodował nie przebiegający po linii politycznej podział wśród radnych. Ostatecznie za uchwałę głosowało 22 radnych, przeciw było 5, a 2 wstrzymało się od głosu.

W nieco spokojniejszej atmosferze Sejmik przyjął uchwałę o przystąpieniu województwa do współpracy w ramach Programu „Trakt Królewsko-Cesarski w Poznaniu”. Kontrowersje radnych wzbudziło użycie w nazwie projektu sformułowania „Cesarski”. Po złożeniu przez marszałka obietnicy, iż Komitet Sterujący rozważy wszelkie opinie i sugestie przy wyborze ostatecznej nazwy projektu Sejmik podjął stosowną uchwałę przy jednym głosie przeciw i trzech wstrzymujących się.

Kolejną sesję zaplanowano na 26 września, w dzień po wyborach do parlamentu.

Wojciech Olszak



Od redakcji

Sejmik przed wyborami

Radni Sejmiku Wielkopolskiego po lipcowej sesji wyjechali na wakacje. Całkiem spora część z nich rozpocznie niebawem kampanię wyborczą, bo ich nazwiska pojawią się na listach kandydatów do parlamentu (napiszemy o tym za miesiąc). Wrześniowa sesja Sejmiku może więc być pożegnalnym spotkaniem wielu regionalnych polityków. Ich następcy otrzymają na rok okazję pokazania się na forum wojewódzkim. Na rok, bo przecież jesienią 2006 minie kadencja obecnych władz samorządowych. Tymczasem problemów do rozwiązania nie brakuje. Wciąż utrzymuje się w naszym regionie wysokie bezrobocie i niepokojące są informacje o kłopotach kluczowych zakładów, a nawet całych branż, np. stanowiącego podstawę przemysłu wschodniej Wielkopolski kompleksu kopalniano-energetycznego. To z perspektywy Poznania teren odległy, ale jeśli tysiące ludzi straciłoby tam pracę, odczułoby to całe województwo. Na szczęście są szanse na bardziej optymistyczny scenariusz.

Jacek Bartkowiak

Stypendia Marszałka

Stypendia Marszałka Województwa Wielkopolskiego w nowym roku szkolnym przyznawane będą w dotychczasowym zakresie i na podobnych zasadach, zdecydował Zarząd Województwa. O stypendia występują starostowie - do 9 września dla uczniów i do 30 września dla studentów. O zasadach przyznawania powiadamia „Regulamin Stypendium Marszałka Województwa” dostępny na stronie internetowej Departamentu Edukacji: www.wielkopolska.mw.gov.pl

Pierwszeństwo mają uczniowie i studenci zamieszkujący na terenach wiejskich i w małych miejscowościach z całego województwa, z rodzin będących w wyjątkowo trudnej sytuacji materialnej. O stypendium ubiegać się mogą osoby osiągające dobre wyniki w nauce, uczące się lub studiujące w trybie dziennym. Dla uczniów stypendium wynosi 250 zł, a dla studentów 300 zł. Stypendia Marszałka wypłacane są przez Urząd Marszałkowski ze środków własnych Samorządu Województwa Wielkopolskiego. Do czerwca tego roku otrzymywało je około 300 uczniów i studentów.

(or)

Szynobusy na bocznym torze

Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Poznaniu to znany w Polsce producent szynobusów oraz systemu SUW 2000 służącego do samoczynnej zmiany osi wagonów przejeżdżających przez granicę wschodnią. Jednak od kilku miesięcy mimo zamówień i podpisanych umów zakład niczego nie produkował, ponieważ nie miał pieniędzy na kupno podzespołów oraz na wypłaty dla pracowników.

Decyzja Sejmiku wyrażająca zgodę na przedłużenie zawartej wcześniej umowy na produkcję szynobusów oraz pojawienie się nowego inwestora, w praktyce oznacza dla zakładu dalsze funkcjonowanie. Radni zadeklarowali też chęć pomocy przy negocjacji innych kontraktów i poszukiwaniu partnerów handlowych dla ZNTK. Nie jest to jednak koniec problemów tego zakładu. Umowa pomiędzy ZNTK a Samorządem Województwa Wielkopolskiego dotyczy wykonania 2 autobusów szynowych. Podpisana w grudniu ubiegłego roku określała ostateczny termin ich dostarczenia na koniec maja b.r. Tymczasem do dnia dzisiejszego wykonano zaledwie nikłą część jednego z szynobusów. Co więcej Wielkopolska musi jeszcze poczekać, gdyż do produkcji czekają zamówione wcześniej szynobusy m.in. dla województwa lubuskiego. Niedotrzymanie warunków umowy może mieć bardzo poważne konsekwencje i być dla poznańskich zakładów przysłowiowym gwoździem do trumny. Zapis opiewający na przeszło 11 milionów

zł umowy przewiduje naliczanie kar umownych za każdy dzień zwłoki. Jeden dzień opóźnienia kosztuje ZNTK przeszło 5,5 tys. zł. Docelowo kwota zobowiązań z tego tytułu może osiągnąć blisko 2,3 miliona złotych tylko w stosunku do Samorządu Wielkopolskiego, a podobne zapisy znajdują się w umowach z województwem podlaskim i lubuskim, gdzie opóźnienia sięgają odpowiednio już prawie 4 i 6 miesięcy. Taka sytuacja powodowała, iż w Wielkopolsce odzywają się głosy, co do konieczności zerwania umowy z ZNTK. Ostatecznie zarówno zarząd województwa jak

i radni Sejmiku postanowili nie zrywać umowy, a nawet rozszerzyć ją o plan budowy kolejnych 2 autobusów szynowych.

Obowiązujące przepisy zrzucają na barki samorządów wojewódzkich m.in. finansowanie przewozów regionalnych PKP. Wykorzystanie szynobusów do tego typu przewozów pozwoliłoby na znaczące obniżenie kosztów przy utrzymaniu a nawet powiększeniu ilości usług i ich jakości. W skali kraju poza zakładami w Poznaniu produkcją tego typu pojazdów zajmuje się jedynie fabryka w Bydgoszczy. W praktyce jednak upadek po-

znańskiego ZNTK oznaczałby konieczność zakupu taboru za granicą - głównie z Niemiec. Wiązałoby się to nie tylko z uzależnieniem od dostaw i serwisu z zagranicy, ale podniosłoby koszty zakupu taboru.

Jednym z możliwych rozwiązań mogących odsunąć to zagrożenie byłoby powołanie spółki, w której obok ZNTK swoje udziały miałyby także poznańskie zakłady im. Hipolita Cegielskiego i Samorząd Województwa. Zdaniem radnego Przemysława Piasty samorząd mógłby uzyskać udziały w spółce w zamian za rezygnację z odsetek karnych wynikających z

niewywiązania się przez ZNTK w terminie warunków umowy. - Taka spółka posiadającą doskonałą wykształconą kadrę pracowniczą, wystarczającą infrastrukturę techniczną oraz opracowany plan modernizacji przewozów regionalnych byłaby ratunkiem nie tylko dla Wielkopolski - twierdzi Piasta.

Według specjalistów i analityków zajmujących się przewozami pasażerskimi wprowadzenie na szeroką skalę autobusów szynowych jest jedną z najważniejszych możliwości obrony przed zagraniczną konkurencją.

Wojciech Olszak



Mimo opóźnień produkcyjnych zarząd województwa jak i radni Sejmiku postanowili nie zrywać umowy z ZNTK, a nawet rozszerzyć ją o plan budowy kolejnych 2 autobusów szynowych.

Wzorcowa biblioteka w Strzałkowie

Gmina Strzałkowo może od niespełna dwóch lat pochwalić się najnowocześniejszą w powiecie słupeckim i jedną z najlepiej działających w Wielkopolsce bibliotek.

Po likwidacji na początku lat dziewięćdziesiątych małego „Wrzos”, w gminnym budynku przy głównej ulicy, liczącej prawie pięć tysięcy mieszkańców wsi, zaczął działać klub dyskotekowy. Ówczesni radni byli zadowoleni, że można będzie pogodzić kulturalne przeznaczenie obiektu i dochody gminnej kasy. Nie była to jednak najlepsza lokalizacja: hałaśliwa dyskoteka dawała się we znaki nie tylko sąsiadom. Trudno się więc dziwić, że strzałkowanie z radością przyjęli wiadomość o zamiarze przeniesienia w to miejsce biblioteki gminnej, która z trudem mieściła się w „pastorówce”, dzierżawionej od Parafii Ewangelicko-Augsbur-

skiej. Po gruntownym remoncie, kosztem 160 tysięcy złotych, przygotowano pomieszczenia, których nie trzeba się wstydić. W obszernej czytelni po książki nie trzeba już sięgać z drabiny, jest magazyn i pomieszczenia biurowe, a nawet galeria sztuki.

Placówka, dysponująca bogatym, ponad 17-tysięcznym księgozbiorem, ma prawie 1300 czytelników. Ma też pieniądze na zakup nowości wydawniczych – np. w roku ubiegłym wzbogaciła się o 656 książek. Efektownie zaaranżowana galeria pozwala niemal co miesiąc organizować nowe wystawy lokalnych twórców: malarzy, rzeźbiarzy, fotografów czy wytwórców rękodzieła. Do końca wakacji można tam oglądać wypożyczoną z Wojewódzkiej Biblio-

teki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu wystawę fotografii „Wakacyjny reportaż”, a od początku września kolejną ekspozycję Objazdowej Galerii Wielkopolskiej Fotografii „Budownictwo sakralne”.

Na szczególną uwagę zasługuje prowadzona tu praca z niepełnosprawnymi pensjonariuszami miejscowego Domu Pomocy Społecznej. W zajęciach biblioterapii bierze udział kilkanaście osób, a pozbawiony barier architektonicznych obiekt jest dla nich łatwo dostępny. Nowatorskie działania strzałkowskich bibliotekarek w tej dziedzinie były wielokrotnie nagradzane, m.in. w październiku 2004 Małgorzata Grzelak i Jolanta Idzikowska znalazły się wśród laureatów konkursu

WBPiCAK na bajkę terapeutyczną.

Zainteresowaniem najmłodszych czytelników cieszy się lektura bajek w wykonaniu znanych mieszkańców Strzałkowa, w ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom”. W ostatnich miesiącach gościło tu również kilkoro znanych twórców, m.in. Wanda Chotomska i Lech Konopiński.

W lutym 2004 strzałkowska biblioteka otrzymała nagrodę Marszałka Województwa Wielkopolskiego za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony dóbr kultury za rok 2003. Oprócz dyplomu i gratulacji na konto placówki wpłynęło 15 tys. zł. Dziękując wówczas za wyróżnienie wójt Strzałkowa Dariusz Grzywiński stwierdził, że



W czytelni każda książka w zasięgu ręki

stworzenie nowoczesnej biblioteki w nie najbogatszej przeciwie gminie to dowód, iż samorządy mimo trudności budżetowych nie szczędzą środków na kulturę.

W maju, podczas dorocznych obchodów Dnia Bibliotek i Bibliotekarzy wójta uhoonorowano ministerialną odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”.

Minął rok i przyszedł kolejny rok: Gminną Bibliotekę Publiczną w Strzałkowie uznano za najlepszą w kategorii bibliotek gminnych i miejsko-gminnych w konkursie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury pod patronatem Marszałka Województwa Wielkopolskiego. 18 instytucji z całej Wielkopolski oceniano

najpierw na podstawie sprawozdań z działalności regionalnej w latach 2003-2004, programu inicjatyw związanych z promocją regionu i integracją społeczności lokalnej na rok 2005. Później bibliotekę odwiedziła komisja konkursowa. – Po ubiegłorocznym sukcesie nie spodziewaliśmy się ponownej nagrody. Cieszymy się bardzo, a z nami czytelnicy i samorządowcy. Wspólnie wygraliśmy ten konkurs – mówiła wzruszona dyrektor Małgorzata Grzelak.

Najnowsza inicjatywa strzałkowskich to specjalny dział księgozbioru, zawierający pisma Ojca Świętego Jana Pawła II i materiały poświęcone naszemu wielkiemu rodakowi.

Jacek Bartkowiak



Uroczyste otwarcie biblioteki, przy nożycach wójt Dariusz Grzywiński

Marszałek Stefan Mikołajczak nagradza dyrektora Jolantę Idzikowską

Fot. Archiwum

Zawodzie czeka na swoją szansę

Kalisz szuka sposobu na promocję. Atutem jest starożytna metryka miasta, jednak same zapisy historyczne nie wystarczą; potrzebne są jeszcze pomysły i pieniądze.

Nie udało się zyskać finansowego wsparcia z UE na zagospodarowanie grodziska na Zawodziu. Muzeum Okręgowe Ziemi Kaliskiej zamierza ubiegać się o te same fundusze po raz drugi. Pojawiają się też inicjatywy mieszkańców: niedawno uruchomiono rejsy rzeczne łodzią św. Wojciecha.

Muzeum, będące jedną z trzech kaliskich instytucji kultury prowadzonych przez Urząd Marszałkowski w Po-

znaniu, od 10 lat organizuje na Zawodziu jarmarki archeologiczne, będące punktem programu czerwcowego święta miasta. Pokazy walk rycerskich i średniowiecznego rzemiosła, urozmaicane koncertami muzyki folkowej, przyciągają tysiące kaliszczan, ale na tym aktywność kulturalna na Zawodziu właściwie się kończy. Tak było i w tym roku, choć zwyczajowe dwa dni jarmarku poszerzone zostały o trzeci - edukacyjny, przezna-

czony dla uczniów szkół z Kalisza i powiatu kaliskiego. Nawet sami organizatorzy zauważyli już, że powtarzane co roku prezentacje garncarzy, mincerzy, piekarzy i zielarzy, to za mało, aby wciąż przyciągać tłumy i próbować konkurować np. z Biskupinem. Rezerwat archeologiczny na Zawodziu to dziś zaledwie ogrodzenie, zrekonstruowany budynek bramny i odkopane fundamenty kolegiaty z czasów Mieszka III Starego. Projekt zagospodarowania opracowany przez MOZK przewidywał m.in. rekonstrukcję wałów obronnych, wieży i palisady, odtworzenie kurhanu, budowę mostu, karczmy i chałup mieszkalnych oraz wyposażenie terenu i jego otoczenia w niezbędną infrastrukturę. Całość przedsięwzięcia oszacowano na ok. 5 mln zł i o te właśnie pieniądze muzeum zabiegało w Urzędzie Marszałkowskim, a za jego pośrednictwem - w Brukseli. Różne były domniemania na temat przyczyn odrzucenia kaliskiego wniosku. Jak jednak wyjaśnił wicemarszałek Józef Racki, projekt był po

prostu źle napisany. Muzealnicy starali się opracować go we własnym gronie i własnymi siłami, oszczędzając pieniądze, co jednak nie wyszło im na dobre. Do drugiej próby podeszli już z większym repektem, bogatsi o otrzymaną naukę, ale efekty ich powtórných starań nie są jeszcze znane.

Kaliszanie mają wszakże już dosyć czekania, snucia planów i jałowych dyskusji na temat szans promocji miasta, jakie daje jego historia. Chcą konkretnych. Dowodem tego są choćby coraz częstsze wystąpienia kaliskich radnych, przypominających, że ich miasto stało się centrum pielgrzymkowym, odwiedzanym corocznie przez dziesiątki tysięcy turystów zdążających do Bazyliki św. Józefa. Twierdzą, że władze lokalne nie dostrzegają tego faktu. Pielgrzymom można by uatrakcyjnić pobyt w grodzie nad Prosną, zapoznając ich z przeszłością miasta i wożąc właśnie na Zawodzie. Celowi temu miałyby służyć rzeka, stanowiąca niegdyś ważny szlak komunikacyjny. Potem co prawda żegluga



Na kaliskim Zawodziu częstymi gośćmi są średniowieczni wojowie...

ga na Prośnie zamarała, ale nic nie stoi na przeszkodzie, aby ją reaktywować... Znani kaliszcy rzemieślnicy, Władysław i Mieczysław Machowiczowie wyciągnęli z tych pomysłów praktyczne konsekwencje i postanowili zbudować łódź wiosłową wzorowaną na tej, którą posługiwał się św. Wojciech. W ostatni weekend lipca uroczyste oddano ją do użytku, czemu towarzyszyło poświęcenie i msza w za-

bytkowym, drewnianym kościele św. Wojciecha na Zawodziu. Niedługo potem rozpoczęto rejsy po Prośnie, od Teatru im. W. Bogusławskiego, położonego w niewielkiej odległości od Bazyliki, do zawodziańskiego grodziska. Tak więc prywatna inicjatywa wypierdziła w tym przypadku starania władz, urzędników i muzealników. Oby w ślad za nią poszły i one.

(kord)



W otoczeniu zabytków dawna muzyka rozbrzmiewa żywszymi tonami

Fot. Jarosław Romanuk



Środa - wielkopolskie miasto niskich podatków



Rozbudowa cukrowni w Środzie Wielkopolskiej

Niskie podatki zachęcają do inwestycji gospodarczych

Urząd Miejski w Środzie Wielkopolskiej
 ul. Daszyńskiego 5
 63-000 Środa Wielkopolska
 tel. (+48 61) 286 77 00, fax (+48 61) 286 77 02
 e-mail: um@sroda.wlkp.pl
 www.sroda.wlkp.pl

Środa Wielkopolska należy do grupy miast powiatowych województwa wielkopolskiego o najniższych stawkach podatków lokalnych. Niskie, preferencyjne stawki dotyczą mieszkańców, jak i podmiotów gospodarczych. Stawki podatków nie są zmieniane od 2003 roku, kiedy to zostały pierwszy raz od wielu lat obniżone w stosunku do roku poprzedniego. Przeważająca liczba samorządów podnosi co roku stawki podatków. Środa daje gwarancje, że pozostaną one bez zmian, a nawet obniżone.

Preferencyjne stawki

Stawka maksymalna, ustalona przez ministra finansów, podatku od gruntów zajętych pod działalność gospodarczą przedsiębiorców w 2005 roku wynosi 0,66 zł. W Środzie ta stawka jest niższa o 21% i wynosi 0,52 zł. Maksymalna stawka podatku od budynków zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej wynosi 17,98 zł, w Środzie to tylko 14,67 za 1m². Preferencyjna na tle miast powiatowych Wielkopolski jest również wysokość podatku rolnego, który wynosi 33,45 zł. Stawki podatku od budynków mieszkalnych zostały w 2005 roku bez zmian tylko w 9 miastach, w pozostałych miejscowościach nastąpił ich wzrost. W naszej gminie za 1m² budynku mieszkalnego trzeba zapłacić 0,48 zł przy stawce maksymalnej wynoszącej 0,54 zł.

Zwolnienia przedsiębiorców z podatku do nieruchomości

Dla przedsiębiorców oddających nowe lub zaadaptowane budynki pod działalność gospodarczą dodatkowo przewidziano zwolnienia z podatku od nieruchomości od 1 roku do 5 lat, w zależności od liczby nowo zatrudnionych pracowników. Zwolnienie przysługuje w określonym czasie o ile zostanie utrzymany stan zatrudnienia przez okres zwolnienia z podatku od nieruchomości.

Bezrobotni bez opłaty

Gmina zwolniła osoby bezrobotne z obowiązku uiszczenia jednorazowej opłaty za zgłoszenie do ewidencji działalności gospodarczej. Zwolnienie z tej opłaty dla osób bezrobotnych ma być argumentem przy podejmowaniu decyzji o rozpoczęciu działalności gospodarczej. Rozpoczęcie własnego biznesu wiąże się z poniesieniem znacznych nakładów finansowych, tym bardziej odczuwalnych przez osoby bezrobotne. Dlatego w takiej sytuacji każde zwolnienie powodujące zmniejszenie wydatków może mieć istotne znaczenie.



MERIT

WSZYSTKO DLA BIURA
 po najniższych cenach
www.biuroserwis.net

- papier komputerowy
- papier ksero
- kasety, tonery
- druki akcydensowe

63-100 Śrem, ul. Mickiewicza 3,
 tel. 28 33 058, fax 28 10 385
biuro@biuroserwis.net

ARTYKUŁY SZKOLNE
SKUP ZUŻYTYCH KARTRIDŻY

LUKSUS DOM

SKLEP I HURTOWNIA

Zbrudzewo k/Śremu, ul. Śremska 7b, tel. 061 28 28 690

Polecamy:

- dywany i chodniki firmy "Agnella"
- wykładziny PCV - szer. 5, 4, 3, 2,5, 2, 1,5 m
- wykładziny dywanowe - szer. 5, 4, 3,5, 3, 2,5, 4 m
- panele, artykuły pościelowe, karnisze, rolety



Zapraszamy poniedziałek - piątek 9.00 - 18.00
 sobota 9.00 - 13.00

Zapewniamy transport

... w INTERmedi@ wszystko jest dostępne
 nie musisz ścisnąć.



www.inter.media.pl

OŚRODEK INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ W ROKOSOWIE

Doskonała kuchnia staropolska i regionalna

49 miejsc noclegowych
 pokoje 1,2,3 osobowe
 ośrodek dysponuje trzema
 salami konferencyjnymi
 4 apartamenty
 3 sale restauracyjne
 drink-bar
 sale konferencyjne
 korty tenisowe
 sauna
 10 hektarowy park, staw



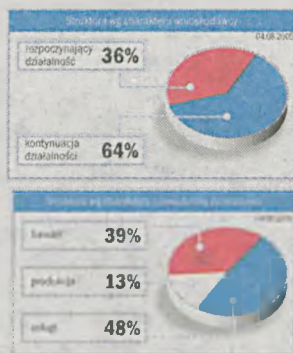
63-805 Łeka Mała
 tel. +48 65 573 11 55, tel./fax. +48 65 573 33 04
marketing@rokosowo.pl
www.rokosowo.pl



ul. Piekary 19 61-823 Poznań
tel. (61) 65 65 306, (61) 65 63 500,
501 ... 509 fax (61) 65 65 366
info@warp.org.pl
godz. przyjęć 8.00-15.00 piętro X
www.warp.org.pl

Fundusz pracuje

Fundusz Pożyczkowy Wielkopolskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości podsumował pierwszy program realizowany ze środków samorządu województwa i Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości (po 2,5 miliona złotych). Ta nowa forma wsparcia działalności gospodarczej w stosunkowo krótkim czasie uzyskała uznanie wielkopolskich przedsiębiorców. W ciągu kilkunastu miesięcy Fundusz rozdysponował wszystkie posiadane środki. Efekty programu ilustrują zamieszczone poniżej diagramy. Dowodzą tendencji, jakie panują w wielkopolskiej przedsiębiorczości. Klientami Funduszu najczęściej są firmy usługowe i handlowe. Pożyczają rozsądnie, nieduże stosunkowo kwoty na wyraźnie określone potrzeby. Rygorystyczne zasady przyznawania środków nie odstraszały przedsiębiorców. Rekom-



pensatą jest bardzo korzystne oprocentowanie (obecnie na poziomie 6,24%) i niewysokie prowizje. Fundusz Pożyczkowy kontynuuje przyjmowanie wniosków. Jak już informowaliśmy WARP została beneficjentem nowego programu pożyczkowego, pozyskując dla wielkopolskich przedsiębiorców 20 milionów złotych ze środków unijnych. Szczegóły na stronie internetowej: www.warp.org.pl

Działalność pożyczkowa WARP Sp. z o.o.		04.08.2005
wnioski złożone		
ilość sztuk		166
łączna kwota PLN		10 024 750,00
kwoty przyznane		
ilość sztuk		102
łączna kwota PLN		5 551 000,00
umowy podpisane		
ilość sztuk		90
łączna kwota PLN		4 840 000,00
wypłacone pożyczki		
ilość sztuk		88
łączna kwota PLN		4 670 000,00
wnioski odrzucone/ rezygnacje		
ilość sztuk		47
łączna kwota PLN		2 593 500,00
w tym ocena negatywna wniosku		
ilość sztuk		5
łączna kwota PLN		331 000,00

Idea wspierania rozwoju gospodarczego regionów w oparciu o „klastry” to nowy nurt w teorii i praktyce prowadzenia polityki regionalnej. Agencje realizujące zadania zlecone im przez władze regionów utrzymują stałe, bliskie kontakty z przedsiębiorstwami oraz innymi instytucjami zaangażowanymi w rozwój najważniejszych branż. Dzięki temu osiągają większą efektywność. Jednocześnie wzmocnione zostają struktury wiążące przedsiębiorstwa z ich lokalnym otoczeniem, co ma kluczowe znaczenie dla międzynarodowej konkurencyjności firm i regionów.

Czym jest klastrowy? Najważniejszym elementem klastra są skoncentrowane geograficznie przedsiębiorstwa z jednej branży. Zazwyczaj reprezentują one kilka ogniw łańcucha produkcyjnego – od przedsiębiorstw pozyskujących i przetwarzających zasoby naturalne, poprzez producentów półfabrykatów, po wytwórców wyrobów finalnych, dystrybutorów hurtowych i detalistów. Koncentracja przedsiębiorstw zaostża ich wzajemną konkurencję na rynkach zbytu i czyn-

ników produkcji. Jednocześnie jednak fakt, że występują one w zbiorowości, wywołuje korzystne dla nich efekty zewnętrzne – na przykład: większy napływ zasobów niezbędnych do sprawnego przebiegu procesu produkcyjnego w branży, którą reprezentują. Innym przykładem jest potencjał innowacyjny osób, które decydują się pracować w przedsiębiorstwach klastra, wcześniej podejmując określony kierunek studiów lub osiedlając się w regionie. Najatrakcyjniejsze kla-

Wielkopolskie Centrum Obsługi Inwestora

Wielkopolskie COI należy do sieci regionalnych placówek stworzonych i współpracujących z PAIiIZ. Centra Obsługi Inwestora zajmują się obsługą projektów inwestycyjnych napływających do regionu za pośrednictwem PAIiIZ, prowadzą bazy terenów, obiektów inwestycyjnych i przedsiębiorstw. PAIiIZ koordynuje działanie całej sieci, zapewnia przepływ informacji, organizuje szkolenia i współdziała przy przedsięwzięciach promocyjnych. Ponadto razem z SGI PW i WARP będzie promować możliwości inwestycyjne Wielkopolski.

Wielkopolskie COI będzie realizować przedsięwzięcia promocyjne pozwalające na kreowanie większej ilości kontaktów z potencjalnymi inwestorami oraz budowanie relacji z przedsiębiorstwami, które już zainwestowały w Wielkopolsce. Już teraz wielkopolskie COI wspólnie obsługują projekty inwestycyjne. Podpisanie umowy Marszałka Województwa Wielkopolskiego z lokalnymi partnerami zakończyło proces tworzenia wspólnego przedsięwzięcia.

ZADANIA PARTNERÓW:

Marszałek Województwa Wielkopolskiego i samorząd województwa:

- patronat nad przedsięwzięciem Centrum Obsługi Inwestora w Wielkopolsce,



W czerwcu na podstawie umowy z Polską Agencją Informacji i Inwestycji Zagranicznych (PAIiIZ) samorząd województwa przejął opiekę nad Centrum Obsługi Inwestora w Wielkopolsce. 21 lipca marszałek Stefan Mikołajczak podpisał umowę z lokalnymi partnerami – Stowarzyszeniem Gmin i Powiatów Wielkopolski (SGiPW) reprezentowanym przez prezesa Michała Chojarę i Wielkopolską Agencją Rozwoju Przedsiębiorczości Sp. z o.o. (WARP) reprezentowaną przez prezesa Jerzego Pawlaka. Obydwie instytucje będą wspólnie realizować przedsięwzięcie Centrum Obsługi Inwestora w Wielkopolsce.

- wyznaczenie, we współpracy z PAIiIZ, celów i zasad działania,
- udostępnianie danych ekonomicznych i statystycznych o województwie,
- współpraca przy obsłudze inwestorów zagranicznych, zainteresowanych podjęciem działalności gospodarczej na terenie województwa, misji handlowo – inwestycyjnych z województwa i do województwa,

Polska Agencja Informacji i Inwestycji Zagranicznych

- koordynacja działania sieci COI w Polsce,
- szkolenie osób zatrudnionych lub

świadczących usługi w ramach COI,

- przekazywanie napływających do PAIiIZ informacji o planach inwestorów zagranicznych związanych z województwem,
- wspólna organizacja misji inwestycyjnych, handlowych i misji dziennikarzy do województwa,
- wspólna organizacja misji przedsiębiorców z województwa zagranicę,
- promowanie województwa w ramach prowadzonej działalności,
- cykliczne informowanie Marszałka Województwa o dalszych losach obsługiwanych przez PAIiIZ i COI w Polsce,
- zapytania i projektów inwestycyjnych,

Wielkopolska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości Sp. z o.o.

- koordynacja działalności COI w Wielkopolsce,

- tworzenie i realizacja koncepcji promocji regionalnych ofert inwestycyjnych we współpracy z Województwem Wielkopolskim, PAIiIZ i Stowarzyszeniem,

- tworzenie i aktualizowanie regionalnej listy danych poddostawców oraz bazy danych przedsiębiorstw – eksporterów w województwie,

- gromadzenie podstawowych danych i informacji o przedsiębiorstwach państwowych, spółkach skarbu państwa lub spółkach komunalnych w województwie, szukających inwestora strategicznego oraz udostępnianie ich partnerom,

- obsługa projektów inwestycyjnych wynikających z prowadzonych działań promocyjnych oraz związanych ze współpracą partnerską inwestorów i firm wielkopolskich,

Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Wielkopolski

- tworzenie i bieżące aktualizowanie regionalnych ofert inwestycyjnych typu – greenfield i brownfield (jak hale i budynki) oraz udostępnianie bazy danych partnerom,

- gromadzenie i bieżące aktualizowanie danych o projektach publicznych – prywatnych możliwych do realizacji z udziałem inwestora zagranicznego w województwie oraz udostępnienie tychże partnerom,

- obsługa projektów inwestycyjnych polegająca na zebraniu i przygotowaniu ofert terenów i zabudowań spełniających kryteria narzucone przez inwestora oraz przygotowanie i wspólna z WARP realizacja wizytacji terenu przez przedstawiciela inwestora.

(aj) (ju)

Wspieranie rozwoju klastrów - nowy element polityki gospodarczej władz Wielkopolski

stry stwarzają najlepsze perspektywy rozwoju zawodowego i przyciągają najbardziej wartościowych pracowników z całego świata – dzięki temu tworzą najbardziej innowacyjne produkty i wygrywają walkę o międzynarodowe rynki.

Kolejnym elementem klastra są otwarte na potrzeby przedsiębiorstw władze regionu. Samodzielnie lub poprzez wyspecjalizowane agencje działające z ich ramienia realizują one programy wsparcia dla całej grupy przedsiębiorstw. Często działanie korzystne z punktu widzenia całego klastra lub regionu nie może zostać samodzielnie zainicjowane przez przedsiębiorstwa ze względu na to, że korzyści dla branży lub regionu nie przekładają się bezpośrednio na wynik finansowy jednego przedsiębiorstwa.

Niezwykle ważna jest współpraca przedsiębiorstw z zapleczem akademickim regionu – szkoły i ośrodki badawcze do-

stosowują profil wykształcenia absolwentów i kierunki prowadzonych badań do potrzeb przedsiębiorstw. Jednocześnie rosnące przedsiębiorstwa są w stanie wchłonąć większą ilość absolwentów i tworzą popyt na innowacyjne produkty i usługi firm zakładanych przez absolwentów i pracowników naukowych.

Kolejnym elementem klastra są instytucje otoczenia biznesu świadczące usługi dla przedsiębiorstw. Ich przykładem są: instytucje udzielające pożyczek małym przedsiębiorcom na specjalnych warunkach i inkubatory przedsiębiorczości umożliwiające nowym, innowacyjnym przedsiębiorstwom wynajem powierzchni biurowej i korzystanie ze wsparcia doradców po preferencyjnych cenach.

„Inicjatywa klastrowa” lub „broker” to organizacja, która inicjuje i wspiera komunikację pomiędzy wyżej wymienionymi składowymi klastra (a także

wszystkimi innymi instytucjami i osobami, które są zaangażowane w rozwój lokalnego branży). Jego działanie polega na organizacji spotkań i konferencji dla uczestników klastra, gromadzeniu i przekazywaniu informacji, badaniu potrzeb przedsiębiorców i inicjowaniu projektów wsparcia przedsiębiorstw w oparciu o ich potrzeby – na przykład projektów związanych ze szkoleniem pracowników, rozwojem działalności eksportowej firm, prezentowaniem innowacji i nowych technologii, wspieraniem powstających firm.

Dzięki udanym staraniom o dofinansowanie projektów z funduszy strukturalnych, WARP stanie się brokerem dwóch klastrów powstających w Wielkopolsce. Pierwsza z inicjatyw wiąże się z udziałem w międzynarodowym projekcie poświęconym potrzebom sektora motoryzacyjnego i jest finansowana bezpośrednio przez Ko-

misję Europejską, która będzie bacznie śledzić rozwój klastra motoryzacyjnego w naszym regionie. Druga inicjatywa to projekt „Wsparcie dla rozwoju Wielkopolskiego Klastra Meblarskiego” finansowana w ramach działania 2.6 ZPORR. Trwają także prace przygotowawcze nad programem wsparcia dla klastra rolno-spożywczego.

W związku z realizacją wspomnianych projektów WARP współpracuje z przedstawicielami Urzędu Marszałkowskiego, środowiska akademickiego oraz innymi instytucjami otoczenia biznesu w Wielkopolsce. Na przełomie roku 2005 i 2006 agencja przeprowadzi szeroką kampanię informacyjną skierowaną do przedsiębiorstw. Jednak już teraz warto kontaktować się z WARP i śledzić wiadomości publikowane na stronie www.warp.org.pl



Wostatnim czasie bardzo atrakcyjny stał się u nas wizerunek człowieka aktywnego. Słyszając o kimś kto jest "zapracowany" domyślamy się, że jest on dobrym fachowcem, osobą ambitną i niezastąpioną, że jest człowiekiem sukcesu. Ludzi skłonnych poświęcić firmie każdą - nawet wolną - chwilę pracodawcy chętnie zatrudniają, a niektórzy z nich - oferując prestiżowe stanowiska, wysokie zarobki - żądając w zamian "zaprzeczenia duszy" przedsiębiorstwu. W ten sposób uzależniają od siebie i od zaofiarowanej pracy.

Coraz częściej spotykamy osoby, które są tak pochłonięte swoją pracą zawodową, że nie znajdują czasu dla rodziny, na sen i odpoczynek czy

godzin dziennie albo parę lat bez przyzwoitego urlopu) czy też zdrowia - mamy wówczas pewność, że jest to uzależnienie od pracy czyli pracoholizm. Wiadomo jednocześnie, że takie oddanie się pracy nie musi iść wcale w parze z jakością wykonywanej pracy.

Zaprzeczanie jest głównym czynnikiem wpływającym na niezdolność pracoholików do sięgania po pomoc. Kariera staje się najważniejszym czynnikiem określającym to, kim jest, a nie jedynie to co robi. Współcześnie jednak pracoholik jest zachęcany, popierany i wynagradzany za realizowanie swoich niezdrowych wzorców.

Rozwinięcie się pełnego zespołu objawów uzależnienia od pracy poprzedzają objawy ostrzegawcze. Wśród nich najwcześniej pojawia się

pomocowej Anonimowych Pracoholików (Workaholics Anonymous). Osoby bliskie mogą uzyskać wsparcie w Grupach Rodzinnych Work-Anon.

Pracoholikiem można stać się w każdym wieku i w każdym zawodzie. Scenariuszy wchodzenia w nałóg jest tyle, ilu dotkniętych nim ludzi. Pracoholizm należy do uzależnień niechemicznych, podobnie jak hazard, uzależnienie od seksu czy - ostatnio - Internetu, w przeciwieństwie do, na przykład, alkoholizmu, narkomanii czy lekomanii.

Uzależnienie od pracy rozpoznajemy wtedy, gdy

● człowiek staje się jej niewolnikiem

mimo ewidentnych szkód, które ponosi on sam, jego rodzina i otoczenie. Szkody te są

rozstaje się z telefonem komórkowym, dzięki któremu jest stale gotowy na wezwanie do pracy lub dokonanie kontroli choćby „na odległość”. Żyjąc w stałym napięciu, uzależnia się od własnej adrenaliny, którą organizm wytwarza w zwiększonych ilościach jako reakcję na stres.

Dla pracoholika praca i myśli o niej stają się z czasem niezbędne w każdej sytuacji,

● jak narkotyk,

który trzeba stosować w coraz większych dawkach, aby móc funkcjonować. Dotyczy to nawet tak intymnej sfery życia ludzkiego, jaką jest życie seksualne.

Przyjaźń i miłość stają się w końcu coraz mniej potrzebne. Pograżając się w nałogu, pracoholik nie jest w stanie

przyjaciół, innych zainteresowań, własnego zdrowia - w złudnym poczuciu, że po osiągnięciu celu powróci do nich. Cel jednak oddala się nieubłaganie.

Pracoholikiem nie staje się z powodu na przykład nieudanego małżeństwa, tak jak nie popada się w alkoholizm z powodu zrzędzenia żony, czy istnienia w najbliższym sąsiedztwie nie dwóch, a dwudziestu sklepów z alkoholem, chociaż w obu przypadkach może to mieć jakieś - choć dość odległe - znaczenie w rozwoju uzależnienia. Rywalizacja z innymi także nie jest wystarczającym powodem do powstania uzależnienia od pracy. Do podejmowania nowych, coraz trudniejszych i coraz bardziej niemożliwych do pogodzenia ze sobą zadań dopinguje go nie

PRACOHOLIZM

Coraz częściej spotykamy osoby, które są tak pochłonięte swoją pracą zawodową, że nie znajdują czasu dla rodziny, na sen i odpoczynek czy też na kontynuację swoich dotychczasowych zainteresowań.

też na kontynuację swoich dotychczasowych zainteresowań. Czasami trwa to jedynie przez krótki okres czasu i jest wynikiem chwilowego nadmiaru obowiązków, po których wypełnieniu sytuacja powraca do normy.

Spotykamy jednak sytuacje, kiedy

● praca wymyka się całkowicie spod kontroli

i staje się prawdziwą obsesją. Dni wolne od pracy wywołują u pracoholików poczucie dyskomfortu, a nawet cierpienia. Pobyt poza pracą jest tylko fizyczny, bowiem przez cały czas nurtują ich natrętne myśli dotyczące obowiązków zawodowych. Myśli te obecne są podczas rozmów z bliskimi, oglądania telewizji czy wykonywania różnych czynności domowych. Dzwonią często do pracy, żeby sprawdzić czy wszystko jest w porządku, pilnują też, aby zawsze być w zasięgu telefonu, bo może nagle okazać się, że są natychmiast potrzebni w pracy. Jeżeli taka sytuacja utrzymuje się przez wielu lat kosztem rodziny, kosztem wypoczynku (np. praca po 16

● niedotrzymywanie obietnic składanych bliskim.

Przyszły pracoholik umawia się np. z dziećmi na spacer czy do kina, z żoną na zakupy, z przyjaciółmi na wspólne spędzenie czasu i wkrótce okazuje się, że nie może zrealizować swoich obietnic, bo "nagle" musi zostać w pracy. Innym sygnałem ostrzegawczym powinny być sytuacje, kiedy jest tak bardzo zaangażowany w wykonywanie swoich czynności zawodowych, że traci kontrolę nad czasem poświęcanym na wypełnianie swoich obowiązków zawodowych. Taka sytuacja można przyrównać do spotykanego u osób uzależnionych od alkoholu "urwanego filmu".

Pracoholicy niestety bardzo rzadko zgłaszają się po pomoc, a jedynym powodem, który skłania ich do wizyty u specjalisty są narastające problemy zdrowotne będące objawami przemęczenia. Pracoholicy mają możliwość korzystania z doświadczeń, założonej w 1983 roku przez pracownika księgowości i nauczyciela szkolnego z Nowego Jorku, wspólnoty samo-

różne; mogą polegać na pogorszeniu stanu zdrowia pracoholika i jego rodziny, rozpadzie więzi emocjonalnych z rodziną i przyjaciółmi, zwięzieniu zainteresowań, kontaktów towarzyskich i przyjacielskich wyłącznie do ludzi związanych z pracą. Miejsce szczególnie ważne dla pracoholika, jego miejsce pracy, także staje się terenem dotkniętym patologią.

Człowiek uzależniony od pracy lekceważy swoje zdrowie, co stanowi część systemu fałszywych przekonań (iluzji) na swój temat. Słowa: „Nie mam czasu troszczyć się o swoje zdrowie” wypowiedia o szczególnej dumą, która w polskiej tradycji ma korzenie w romantycznym haśle „Dla SPRAWY chwalebne jest oddać życie”. Nie umie także odpocząć. Nakłoniony do spaceru w lesie czy wyjazdu na urlop nie umie być TU i TERAZ. Patrzy - i nie widzi, słucha - i nie słyszy, myśli bowiem o tym, czego nie zdążył jeszcze zrobić albo planuje, co musi zrobić po powrocie do pracy. Zwykle nie wykorzystuje całego urlopu, uważając go za czas stracony. Nigdy nie

sprostac oczekiwaniom ze strony najbliższych, stara się więc ich unikać, spędzając coraz więcej czasu w pracy i z ludźmi z nią związanymi. Stopniowo następuje wypalenie się życia uczuciowego i sfery duchowej. W końcu dochodzi do wypalenia zawodowego, które polega na niemożności twórczego podejścia do pracy, nienawiści do niej, z jednoczesnym przymusem jej wykonywania.

Może się wydawać, że pracoholik „karmi miłość własną”. Problem ma jednak głębsze podłoże. To nie tyle miłość własna, ile głęboko ukrywane podstawowe wątpliwości dotyczące samego siebie gonią pracoholika, aby stale się sprawdzał, podejmując się trudnych do udźwignięcia zadań i przyjmował nowe obowiązki, nie rezygnując z poprzednich. W końcu obciążenie staje się tak duże, że w tej przymusowej wspinaczce na szczyt musi odrzucić sprawy, które uważa za mniej ważne. Dla pracoholika są to zwykle te, które nie dotyczą rzeczy dla niego najważniejszej, czyli pracy. Odrzuca więc sprawy dotyczące rodzi-

potrzeba osiągnięcia celu, czy pokonania rywala, lecz stale

● nienasycone pragnienie

potwierdzenia swojej wartości. Nie może, więc zaznać odpoczynku i satysfakcji z doświadczenia na szczycie i cieszenia się swymi osiągnięciami, jak ma to miejsce w przypadku „ludzi sukcesu”, czy nawet karierowiczów, którzy osiągnęli wysokie stanowiska.

W Polsce, podobnie, jak i innych krajach, nadal pracoholikami są przeważnie mężczyźni, choć zaczęły w szeregach uzależnionych startować także kobiety. W zależności od cech osobowości, temperamentu, rodzaju pracy, wieku, w którym rozpoczyna się ten wyścig ze sobą - obraz uzależnienia wygląda różnie. Inaczej, na przykład, u pracownika fabryki uszczeltek, inaczej w przypadku naukowca, dziennikarza, czy polityka. Wspólne jest obsesyjne spełnianie się tylko w jednej dziedzinie, ze szkodą dla innych obszarów życia.

Dr Teresa Kobrzińska
Pełnomocnik Zarządu
Województwa Wielkopolskiego
ds. Uzależnień

Ciekawostki

● **Alkohol i limity**
Parlament Europejski proponuje zniesienie limitów na przywóz alkoholu i papierosów przez obywateli UE, Polskie Ministerstwo Finansów nie chce o tym słyszeć. Obecnie na własny użytek można przywieźć z innego kraju UE 10 litrów wyrobów spirytusowych, 90 litrów wina albo 110 butelek piwa. Jest to dyrektywa, a nie obowiązujące prawo, ale większość państw stosuje takie ograniczenia. Ostatnio PE na wniosek polskiego deputowanego Dariusza Rosatiego zgodził się zmienić dyrektywę w ten sposób, że znikłyby limity ilościowe. (gazeta.pl)

● Po kieliszku do lekarza

Bułgarzy, którzy nadużyli alkoholu i nie są w stanie pójść do pracy, będą otrzymywać zwolnienia lekarskie - postanowił bułgarski rząd. Dotyczy to osób, które „tymczasowo straciły zdolność do pracy z powodu nadużycia alkoholu, po spożyciu środków odurzających w wyniku wybrków chuligańskich, jeżeli zostało to potwierdzone przez kompetentne władze”. Jak podają statystyki na każdego Bułgara przypada rocznie 2,7 litra rakiji (wódki ze śliwek) i 8 litrów wina. (PAP)

● Spalone życie

Brytyjscy naukowcy ostrzegają, że 30-letni palący mężczyzna skraca swoje życie z 82 lat do 76,5, a kobieta z 86 do 79 lat. Badania dotyczące czynników wpływających na oczekiwaną długość życia przeprowadzono w oparciu o dane 2,5 miliona ubezpieczonych na życie w towarzystwach ubezpieczeniowych. Eksperci uważają, że w przypadku wielu zgonów przyczyną były choroby związane ze stylem życia palaczy - na przykład przesiadywaniem w barach i piciem alkoholu. (onet.pl)

● Nie dla używek

Ponad 500 osób zgłosiło się do organizowanej w Poznaniu akcji „TAK - dla sportu, NIE - dla używek”. Ma ona na celu wskazywanie młodym ludziom pozytywnego sposobu spędzania wolnego czasu oraz przestrzeganie przed zagrożeniami jakie niesie korzystanie z używek. W zmaganiach sportowych będzie uczestniczyć młodzież gimnazjalna i ponadgimnazjalna reprezentująca poznańskie szkoły, osiedla i parafie. (gazeta.pl)

Dziesięć głównych oznak uzależnienia od pracy

- Pośpiech i bycie stale zajęty - człowiek jest owładnięty przez nieustanne poczucie wewnętrznego pośpiechu i ciągle walczy z brakiem czasu.
- Potrzeba kontroli - obsesyjna potrzeba kontrolowania siebie i wszystkiego w swoim życiu.
- Perfekcjonizm - człowiek jest tak pedantyczny, że nic nie jest dla niego dość doskonałe.
- Trudności w związkach - nadmierna praca kłóci się z bliskimi relacjami i przyjaźniami.
- Ciągi - dni pracy rzadko są 8-godzinne i rzadko ograniczają się do pięciu w tygodniu.
- Trudno jest rozluźnić się - nieustanny niepokój to znak rozpoznawczy pracoholików.

- Chwilowe „zaciemnienia umysłu” - podczas długich rozmów czy podróży zdarzają się utraty pamięci z powodu zaabsorbowania planowaniem i pracą.
- Niecierpliwość i drażliwość - człowieka łatwo rozżość, trudno mu znieść kolejkę.
- Poczucie niekompetencji - pracoholikowi towarzyszy przekonanie, że się nie nadaje, a niska samoocena prowadzi do koncentrowania się na wynikach pracy, a nie na jej przebiegu.
- Lekceważenie swoich potrzeb - przepracowanie powoduje zaniedbywanie swoich potrzeb

(za: Pracoholizm czy ciężka praca?, Świat Problemów, Nr 7 - 8, lipiec - sierpień 2002)



Ministerstwo Gospodarki zapowiada wydanie do końca sierpnia rozporządzenia o procentowym udziale biokomponentów w paliwie. Brak przepisu uniemożliwił wprowadzenie biopaliw na stacje benzynowe.

Jeśli tym razem się uda, to rolnicy zapowiadają ożywienie i rozwój rynku produkcji roślinnej, i to w ciągu najbliższego roku. Ma to ogromne znaczenie dla Wielkopolski, która od wielu lat jest w polskiej czołówce pod względem wielkości i jakości tych upraw.

Za i przeciw

Batalia o biopaliwa trwa od lat. Za wprowadzeniem w życie ustawy o stosowaniu biokomponentów do paliw są przede

wszystkim rolnicy, dla których oznacza to możliwość stałego i korzystnego zbytu rzepaku i rącznika, a także zwiększenia upraw. Za są także kierowcy, jeśli zdają sobie sprawę z faktu, że wprowadzenie biokomponentów będzie oznaczać spadek ceny paliw. Za optują także ekolodzy – dla nich ten dodatek oznacza mniejsze zanieczyszczenie środowiska. Przeciwno jest „lobby naftowe”, dla którego oznacza to realny spadek dochodów ze sprzedaży oraz niektórzy producenci samochodów, bojąc się o trwałość swoich silników, którym biokomponent „może zaszkodzić”.

Dyskusje i batalie między nimi trwają od uchwalenia pierwszej ustawy w 2002 roku. Dotąd górą byli zwolennicy paliw bez dodatków, bo choć od 1 stycznia 2004 roku obowiązuje ustawa o biopaliwach, to jednak na stacjach benzynowych nadal go nie ma.

- Biokomponenty powinny według rozporządzenia rządowego stanowić w tym roku 0,5 % paliwa. Problem jednak w tym, że producenci paliw w ogóle nie są zmuszeni do tego, aby je dodawać – wyjaśnia Andrzej Bobrowski, dyrektor Departamentu Rolnictwa wielkopolskiego Urzędu Marszałkow-

skiego. – Ustawa jest kaleką, bo zostawia dowolność stosowania tych dodatków przez producentów. Jedyne zachętą może być dla nich ulga w podatku akcyzowym. Teraz toczy się spór o zgodność polskich przepisów z dyrektywą Unii Europejskiej, według której biokomponenty powinny stanowić co najmniej 2% paliw mineralnych.

Sami nie wiecie, co posiadacie...

Tymczasem rolnicy, którzy już od kilku lat liczą na wprowadzenie ustawy i tym samym zwiększenie produkcji rzepaku – znowu zostali nie tyle na lodzie, co na zebranych rzepaku, który jak na złość obrodził w tym roku wyjątkowo dobrze.

- To przecież ogromna szansa wzbogacenia i ożywienia naszego rynku produkcji roślinnej – przekonuje Jan Grzesiek, przewodniczący klubu radnych PSL w Sejmiku Województwa Wielkopolskiego. – Rolnicy mieliby stały zbyt na rzepak, a mogliby jeszcze poszerzyć produkcję na przykład o rącznik, który się wykorzystuje do wzbogacania paliw samolotów odrzutowych. W krajach Europy Zachodniej nie tylko coraz częściej stosuje się biopaliwa, ale wręcz namawia do ich stosowania. A tymczasem u nas opozycjoniści twierdzą, że w



Andrzej Bobrowski
dyrektor Departamentu Rolnictwa
Urzędu marszałkowskiego

- Ustawa jest kaleką, bo zostawia dowolność stosowania biokomponentów przez producentów paliw

Polsce samochód na biopaliwie nie pojedzie – ten sam samochód, który w Niemczech czy Francji jeździ na nim całkiem dobrze, i to od wielu lat...

Wielkopolska jest jednym z regionów, gdzie od wielu lat uprawia się rzepak i produkuje olej. Mamy doskonałe warunki klimatyczne i odpowiednią kulturę rolną do takich upraw. I wcale tego nie wykorzystujemy.

- Liderem w przetwórstwie rzepaku w Polsce jest Rafineria Trzebinia – wyjaśnia dyrektor Bobrowski. – Zakontraktowała w tym roku około 100 000 ton estrów przeznaczonych na biokomponenty i sporo z tego jest przeznaczone na eksport. Dla porównania tylko firmy niemieckie kontraktują rocznie 1 500 000 ton...

Szansa dla rynku – ulga dla kierowców

A przecież produkcja na

potrzeby biokomponentów oznacza także zwiększenie produkcji choćby oleju spożywczego, więcej miejsc pracy i rozwój innych gałęzi gospodarki rolnej. Na przykład: odpadem tej produkcji są makuchy, bardzo dobry, cenny surowiec energetyczny, który może być komponentem paszowym – i tak wymieniac można naprawdę długo...

Czy tym razem uda się wygrać kolejną bitwę o biopaliwa? Wiele wskazuje na to, że tak. Ministerstwo Gospodarki obiecuje przygotować rozporządzenie w ciągu najbliższych dwóch, trzech tygodni, a Centralne Laboratorium Naftowe przygotowało projekt normy określającej jakość biopaliwa ze względu na zawartość biokomponentów. I - być może - w tym lub przyszłym miesiącu kierowcy zaczną taniej tankować na stacjach... *Lilija Łada (jb)*



Śmieci na złote...

W ciągu roku Wielkopolska wytwarza aż 4 miliony ton odpadów przemysłowych i niebezpiecznych. To prawdziwa ekologiczna bomba.

Gospodarka regionu rozwija się co raz szybciej, a wraz z nią rośnie góra odpadów przemysłowych, również tych bardzo niebezpiecznych dla środowiska naturalnego. O ile większość wielkopolskich samorządów poradziła sobie z odbiorem i bezpiecznym gromadzeniem odpadów komunalnych, o tyle system zagospodarowania pozostałości poprodukcyjnych i utylizacji zużytych wyrobów wciąż pozostaje w sferze pobożnych życzeń. To poważne wyzwanie, a przecież szybkie rozwiązanie tego problemu ma zasadnicze znaczenie dla stanu środowiska w którym żyjemy, powiedział wojewoda Andrzej Nowakowski, witając uczestników konferencji poświęconej budowie systemu gospodarki odpadami niebezpiecznymi w województwie wielkopolskim.

Plany sobie, życie sobie!

Temat, jak pokazał początek dyskusji, zirykował przedstawicieli samorządu, którzy opracowali w ostatnich latach rozmaite programy ochrony środowiska na swoim terenie. Rzecz w tym, że programy istnieją, a firmy zajmujące się odbiorem i przerobem wyrzucają sobie co lepsze (czytaj: wartościowsze) kąski z wora odpadów, resztę pozostawiając nie wiadomo komu. Nie ma to nic wspólnego z urzędniczymi epistołami nt. ochrony środowiska. Brak skutecznej kontroli i przychylenie oczu na tysiące ton gruzu składowanego byle gdzie, byle jak, na walające się po lasach stare opony, tony plastikowych opakowań, czy zużyte komputery, sprzęt agd, o starych bateriach, czy lekar-

stwach nie wspominając, jest realnym zagrożeniem.

System potrzebny od zaraz

W ciągu roku Wielkopolska wytwarza aż 4 miliony ton odpadów przemysłowych i niebezpiecznych. To prawdziwa ekologiczna bomba.

Od lat, w krajowej gospodarce odpadami przemysłowymi, mimo niezłych ustaw dominuje przypadkowość, zatem czy można mówić o systemie ich odbioru, przerobu i utylizacji? Raczej nie. Bez oficjalnego współdziałania samorządów i firm działających na rynku ekologii tego systemu się nie stworzy. Pozostanie papierową fikcją, pobożnym życzeniem.

Duże europejskie miasta radzą sobie z problemem tworząc zakłady termicznej utyli-

zacji na swoim obszarze. Tak jest w zabytkowym Wiedniu, czy w centrum Londynu, gdzie nikt nie czuje żadnych przykrych zapachów, a przemysł odzyskuje znakomite surowce. U nas nie ma i długo nie będzie społecznego przyzwolenia na taką lokalizację zakładów. Dobrze się stało, że gmina Buk wyznaczyła pod Poznaniem, przy węźle autostradowym miejsce, gdzie można posadzić potężny i nieuciążliwy dla środowiska zakład przerobu i utylizacji odpadów, obsługujący kilku województw, nie wykluczając przygranicznych terenów Niemiec. Bez partnerstwa publiczno-prywatnego inicjatywa spali jednak na panewce, a potencjalny inwestor nigdy nie odzyska nakładów poniesionych na realizację przedsięwzięcia.

Nowym systemem odbioru

nieczystości, starych leków, baterii może pochwalić się Poznań. Również w tym mieście administracja lokalna nie wy daje decyzji w sprawie rozbioru obiektów bez wskazania miejsca składowania gruzu. To wyjątek od reguły.

Dyskusja podczas konferencji miała momentami burzliwy przebieg. Podsumowując ją Jerzy Gładysiak, dyrektor Departamentu Ekologii i Infrastruktury Urzędu Marszałkowskiego stwierdził, że zjawiska towarzyszące gospodarce odpadami mamy dobrze zdiagnozowane.

Przykład Leszna

pokazuje jak można pozyskać duże pieniądze z UE na proekologiczne inwestycje, ale sposoby gromadzenia, a zwłaszcza kierunki transportu odpadów, o co dopominają

się prywatni przedsiębiorcy, muszą być jednak kontrolowane. Dominująca dziś przypadkowość w gospodarce odpadami jest groźniejsza niż można sobie wyobrazić. Najgroźniejsze dla środowiska galwanizernie, a jest ich w regionie wiele, wypełniają stopy sprawozdań, ale kto weryfikuje co dzieje się z wydalnymi z tych firm ciężkimi truciznami?

Za kilka lat, zgodnie z unijnymi dyrektywami tworzone dziś wysypiska będą archaizmem. Podstawą współpracy gmin, powiatów i województwa przy opracowaniu wspólnego systemu odbioru odpadów i lokowania inwestycji proekologicznych w Wielkopolsce będzie otwarte podejście do problemu.



Biznes z inkubatora

Miasto traci, aglomeracja zyskuje...

Rozmowa z zastępcą Prezydenta Poznania, Tomaszem Kayserem

– Nasila się zjawisko migracji ludności Poznania do okolicznych gmin. Miasto opuszczają w pierwszej kolejności ludzie przedsiębiorczy, z zasobnymi portfelami. Zyskują gminy współtworzące aglomerację. Ktoś, zasiedziały w mieście przez 2–3 lata, nie pozna dziś Plewisk, Umultowa, Komornik, Rokietnicy. Nieznane do niedawna nazwy: Chyby i Dębogóra stają się synonimami luksusu, wyrazem życiowego sukcesu tysięcy poznaniaków, którzy postanowili zamieszkać z dala od wielkomiejskiego zgiełku. Co na to władze Poznania?

– Wzrost dochodów osobistych sprawia, że ludzi stać na poprawę warunków mieszkaniowych i pobudowanie się w okolicy. To wywołuje poważne napięcia w rozwoju miasta, ponieważ system finansowania gmin jest w dużej mierze oparty na podatkach od dochodów osobistych mieszkańców. Coraz większa grupa osób czynnych zawodowo zasi-

ła podatkami budżety sąsiednich gmin, ale korzysta z infrastruktury Poznania. Tutaj ludzie zdobywają wyższe wykształcenie, chodzą na koncerty, do teatrów, tutaj korzystają z lotniska. I wypada się zapytać, która z gmin dołożyła złotówkę na rozwój Ławicy? A przecież z lotniska korzysta najczęściej kadra menadżerów, ludzi biznesu, którzy mają swoje firmy na obszarze aglomeracji, nie w mieście. Atrakcyjność okolicznych gmin bierze się z niekwestionowanych walorów Poznania, nie odwrotnie! Miejsca pracy i dochody tworzą się w metropolii posiadającej odpowiednio rozwiniętą infrastrukturę komunikacyjną, oświatową, czy rozrywkową, a nie w każdym środowisku osobno.

– **Gołym okiem widać, że mamy do czynienia z systemem naczyń połączonych. Przepływy między nimi są jednak zakłócone.**

– Władze Poznania podjęły już działania, które mają wyhamować odpływ mieszkańców. Jestem jednak przeciwny

spektakularnym akcjom wypłaty tzw. becikowego. To nieporozumienie. Chyba, że zależy komuś na poszerzeniu grupy nazywanej marginesem społecznym. Na szczeblu lokalnym mamy wpływ na migrację ludności. Chcemy przyciągać ją do Poznania oraz wyhamować odpływ. O tym decyduje m. in. oferta rynku pracy oraz rozwój miasta jako ośrodka akademickiego. Już dziś Poznań może oferować jedno z najlepszych w Europie warunki do zdobywania wiedzy. Miasto chce przyciągać ludzi przez swą atrakcyjność kulturową i wysoką jakość życia. To nie slogan.

– **Z tą jakością życia, zarówno w centrum, jak i w dzielnicach peryferyjnych wciąż bywa różnie. Czy nie należałoby stworzyć lepszych warunków mieszkaniowych dla tych, którzy kończą studia, są aktywni zawodowo?**

– Jeszcze niedawno polityka mieszkaniowa miasta była definiowana jako pomoc najuboższemu. Od kilku lat widzimy potrzeby osób osiągających średnie dochody. Dla nich zostały stworzone TBS-y. W interesie miasta jest także udostępnianie mieszkań o wysokim standardzie ludziom bogatym. Nie każdy ma ochotę mieszkać na wsi i tracić czas na dojazdy. Tworzymy plany miejscowe, które ułatwią bu-

downictwo mieszkaniowe w granicach miasta.

– **Uważam, że zamiast konkurować między sobą, Poznań i otaczające je gminy powinny zawrzeć pakt na rzecz wspólnego rozwoju. Niech wszystkie sąsiadujące ze sobą samorządy wypełnią swoją rolę jak najlepiej, a wspólne korzyści będą dużo większe niż w wyścigu solowym. Poprawa jakości życia mieszkańców powinna być celem aglomeracji, a nie dzielnicy, czy skrawka gminy!**

– Plany rozwoju tworzy się dziś w Poznaniu na zasadzie straży pożarnej. Miasto nigdy nie wygra cenami gruntów z ościennymi gminami. Tam tereny budowlane są tańsze i jest ich więcej. Trzeba skorygować pewne nieporozumienia. Czy ważne jest to, czy światowy concern ulokuje się w granicach miasta, czy w ościennej gminie? Rynek pracy jest jeden, a żadna gmina nie ma szans na spełnienie wszystkich, wysokich wymagań kadry firmy, która zjeżdża cały świat. Punktem wyjścia powinno być zdobycie inwestora dla aglomeracji! Drugim celem – warunki do zabudowy mieszkaniowej, trzecim – infrastruktura służąca wszystkim mieszkańcom aglomeracji.

– Nie wierzę, by w krótkiej, czy średniej perspektywie

możliwe były zmiany administracyjne granic w aglomeracji. Z wielu powodów, również ambicjonalnych. To droga donikąd, źródło konfliktów. Musimy jednak dojrzywać do zawierania porozumień, które będą obejmowały różne dziedziny życia. Chodzi o porozumienia niezależnych gmin, z których jedna jest duża, a inne małe, ale wszystkie mają takie same uprawnienia.

– **Płaszczyzn porozumienia jest wiele, ale najważniejszą sprawą wydaje się nowy ład komunikacyjny. Dziś brakuje nawet wspólnych biletów, a co dopiero mówić o centralnym węźle komunikacyjnym, obsługującym aglomerację, region?**

– Planowanie przestrzenne w aglomeracji zostało przeniesione do urzędu marszałkowskiego. To jest model obowiązujący w Polsce. Bardziej podobna mi się to co podpatrzyłem w Stanach Zjednoczonych, gdzie władze federalne dofinansowały instytucję planującą rozwój aglomeracji na zasadzie dobrowolności gmin. Możecie sami, ale możemy wspólnie. Czekam na dojrzenie do myślenia kategoriami aglomeracji i przełamywanie partykularnych interesów. Integracja jest wspólnym interesem bliskich sobie geograficznie miast i gmin.

– **Dziękuję za rozmowę.**
Roman Kamiński

W Kaliszu powstanie Inkubator Nowych Technologii. Kaliszanie wygrali w Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości pieniądze na opracowanie dokumentacji dla tego projektu.

O dalsze losy przedsięwzięcia się nie martwią:

– *Jesteśmy z tą inwestycją wpisani w Strategię rozwoju woj. wielkopolskiego*

– mówi Mariusz Sebastian Witczak, członek zarządu Fundacji Kaliski Inkubator Przedsiębiorczości

Fundacja KIP istnieje od 10 lat. Dotychczas zajmowała się wspieraniem małej i średniej przedsiębiorczości, udzielaniem preferencyjnych pożyczek na rozpoczęcie działalności gospodarczej i informacją europejską.

Inkubator Nowych Technologii to świeży pomysł, który jednak zyskał już przychylną warszawską centrali ARP.

Na razie zapewniono o dofinansowaniu projektu w kwocie 100 tys. zł, ale tym samym kaliszanie mają już za sobą najtrudniejszy pierwszy krok.

– *W polu zainteresowań mamy technologie związane z ochroną środowiska i informatyzacją. Chcemy inkubować firmy posiadające nowe koncepcje technologiczne tak, by mogły funkcjonować na rynku w związku z aplikowaniem o nowe fundusze unijne. Jednocześnie planujemy wzmocnienie współpracy z ośrodkami akademickimi w kraju i inkubatorami w państwach UE. Tworząc inkubator technologiczny, jesteśmy pionierami w kategorii polskich miast 100-tysięcznych* – podkreśla Witczak.

Pomysłodawcom chodzi również o wzmocnienie pewnych firm i całych branż w rodzinnym mieście i subregionie kaliskim.

– *Do zadań inkubatora będzie należało zapewnienie firmie lokalu i stworzenie możliwości ekspozycyjnych. Ważne będzie również kojarzenie takiego przedsiębiorstwa z podobnymi, działającymi w UE. W perspektywie są wspólne przedsięwzięcia i poszukiwanie na nie funduszy europejskich, profesjonalne doradztwo i promocja. Pozytywnym elementem będzie również i to, że ileś tam firm z nowymi technologiami funkcjonowało będzie pod jednym dachem, nawzajem się wzmacniając, uzupełniając i ułatwiając sobie dostęp do różnych inwestorów* – ocenia członek zarządu KIP.

Tomasz Kayser

zastępca Prezydenta Poznania:

– Atrakcyjność okolicznych gmin bierze się z niekwestionowanych walorów Poznania, nie odwrotnie! Miejsca pracy i dochody tworzą się w metropolii posiadającej odpowiednio rozwiniętą infrastrukturę komunikacyjną, oświatową, czy rozrywkową, a nie w każdym środowisku osobno.



Solaris – najlepszy eksporter

Solaris Bus & Coach – produkująca autobusy firma z podpoznańskiego Bolechowa – została jednym z tegorocznych laureatów Nagrody Gospodarczej Prezydenta RP w 2005 roku.

Nagrody są przyznawane od 1998 roku, by upowszechnić pozytywne wzorce i metody osiągania sukcesów w gospodarce wolnorynkowej, a także by promować i budować prestiż polskiej gospodarki. W tym roku kapituła konkursu spośród 168 zgłoszonych kandydatów nominowała 25 firm. Nagrody tradycyjnie już w Poznaniu wręczył prezydent Aleksander Kwaśniewski podczas targów Innowacje Technologie Maszyny 2005. Firma SOLARIS Bus & Coach S. A. znalazła się w grupie wyróżnionych na-

grodą „Najlepszego Eksportera”.

Początek firmy SOLARIS Bus & Coach S. A. to rok 1994 i utworzenie przez jej założyciela i prezesa Krzysztofa Olszewskiego biura handlowego Neoplan Polska Sp. z o. o. w Warszawie ze 100% udziałem rodziny Olszewskich. Wygrana w przetargu na dostawę autobusów dla miasta Poznania przesądza o dalszych losach firmy. Owocem jest decyzja o utworzeniu w 1996 roku fabryki autobusów w Bolechowie pod Poznaniem. Już po krótkim czasie firma zostaje liderem w sprzedaży autobusów miejskich. Kolejna cezurą w historii spółki to rok 1999. W odpowiedzi na potrzeby rynku i oczekiwania klientów wprowadza niskopodłogowy auto-

bus miejski Urbino 12. To rodziny polskiej marki Solaris. Produkt ten szybko podbija rynek krajowy, a już rok później pojawia się w sprzedaży eksportowej.

1 lipca 2005 r. dobiegł końca proces przekształcenia Solaris Bus & Coach w spółkę akcyjną. Kolejnym krokiem w kierunku rozwoju firmy będzie wprowadzenie akcji spółki do publicznego obrotu i sprzedaż części akcji w ofercie publicznej na giełdzie papierów wartościowych.

Na zdjęciu: Krzysztof Olszewski – Prezes Zarządu SOLARIS Bus & Coach S. A. odbiera Nagrodę Gospodarczą za 2005 r. z rąk Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, podczas Gali w Auli Uniwersyteckiej w Poznaniu.

Tekst i foto: Zdzisław Nowicki



Nagrodę Gospodarczą Prezydenta RP odbiera Krzysztof Olszewski, założyciel i prezes Solaris Bus & Coach.



Zwolennik teatru odważnego

Rozmowa z Robertem Czechowskim, dyrektorem Teatru im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu

– Kalisz teatromanom kojarzy się przede wszystkim z Kaliskimi Spotkaniami Teatralnymi, które są najstarszym festiwalem sztuki aktorskiej w Polsce. O kaliskiej scenie zaczyna być głośno także z powodu tego, co można by nazwać jej produkcją bieżącą. Podobno dostaje pan ostatnio sporo zaproszeń z kraju, a nawet z zagranicy...

– Tylko dziś miałem trzy telefony. Potwierdziło się zaproszenie z Budapesztu, gdzie mamy jechać z naszym Szekspirem ("Jak wam się podoba"). Z Krakowa, z "Bagateli" dostaliśmy zaproszenie na Festiwal Monodramów, gdzie pokażemy "Wieje" i "Jak zjadłem psa". Teatr Provisorium z Lublina wytypował na swój festiwal 10 najlepszych polskich przedstawień sezonu. W tej grupie mieści się nasz "Woyzeck". Do Lwowa na Festiwal Złote Lwy także zabierzemy Szekspira. Szukuje się więc sporo wyjazdów, w tym także do Bratysławy na Festiwal Comet. 3 maja w Kaliszu podpisaliśmy, wspólnie z Węgrami i Słowakami, Unię Teatrów. Pomysłodawcą tego przedsięwzięcia był budapeszteński Teatr Barka, ale to głów-



29 maja w Teatrze im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu, odbyła się premiera sztuki Georga Büchnera „Woyzeck” w reżyserii Mai Kleczewskiej.

nie my pilotujemy całość. Z tegorocznych Kaliskich Spotkań Teatralnych jestem bardzo zadowolony, choć muszę też powiedzieć, że bardzo zmieniał się polski teatr. Spektakle wiodące prym są odmienne od tego, czego oczekują kaliszanie, przyzwyczajeni dotychczas, że przyjeżdża Zapasiewicz lub Janda, którzy odgrywają "Zabusie" czy

Strindberga. Nie jestem zwolennikiem teatru brutalistów, bo to pięciominutowa moda, która szybko przeminie, ale jestem zwolennikiem teatru odważnego...

– Nie może pan jednak zapominać, że ten teatr działa w Kaliszu, a więc w mieście prowincjonalnym. Jak pan sobie radzi z tym rozdźwiękiem?

– Legnica, Wałbrzych, a nawet Szczecin, to też teatry prowincjonalne, ale takie, o których się mówi. I z nami jest podobnie. Chciałbym często pokazywać się w dużych ośrodkach i robić to pod hasłem "Teraz Kalisz", a już teraz mogę mówić o modzie na to miasto. Na premiery do Kalisza przyjeżdżają tacy ludzie, jak Sieradzki,

Mieszkowski czy Drewniak, i to pomimo faktu, że w tym samym dniu jest pięć innych poważnych premier w kraju. To o czymś świadczy, podobnie jak to, jacy reżyserzy i jacy krytycy o nas piszą i mówią. Jeśli w "Przekroju" na sześć punktów możliwych dostajemy pięć, to mogę czuć się usatysfakcjonowany. Choć nie zapominam też o naszej kaliskiej widowni. W następnym sezonie chętnie zrobiłbym np. duże, kolorowe widowisko muzyczne. Druga rzecz, której brakuje, to teatr dla młodzieży. Zadaniem teatru jest "podciągać" widza, choć w repertuarze nie może też nie być farsy czy bajki.

– Osiągnął pan cele, które stawiał pan przed sobą, przychodząc do Kalisza? Czy rzeczywiście zbudował pan nowy zespół? Stworzył jakość, której przedtem w kaliskim teatrze nie było?

– Zespół budowałem przez cztery lata. Razem ze mną przyszli do tego teatru Sebastian Pawlak, Izabela Piątkowska, Agnieszka Kubies czy Izabela Noszczyk. Dziś są już znani i grywają ważne role, w przypadku Sebastiana nie tylko w teatrze i nie tylko w Kaliszu. Przyjąłem strategię, że

przez pewien czas dam wszystkim równe szanse, aby każdy mógł coś zagrać. Jednocześnie wzmacniałem zespół nowymi ludźmi. Dziś wiem już, co kto jest wart. Miniony sezon był wreszcie taki, że daj Panie Boże. W nadchodzącym sezonie będziemy mieli dwóch zagranicznych reżyserów, a nasza Julia Wernio chce zrobić w Kaliszu Różewicza, np. "Kartotekę". Artystyczne rzeczy już mamy, teraz trzeba przyciągnąć młodzież szkolną. Ale chciałbym też wywozić kaliski teatr i pokazywać, jak bardzo jest dobry. Kalisz tylko rta tym zyska, a nie jest to żadne ryzyko. Skoro weszliśmy do UE, nie będzie już porywaniem się z motyką na słońce to, że chcę, abyśmy w przyszłym roku wystąpili na festiwalu w Edynburgu. Kosztowałoby to kilkaset tysięcy złotych, a chcemy, aby teatr kaliski nie wydał na to ani złotówki. I to również jest możliwe. Dotychczas z teatrów naszej wielkości wyjechać do Edynburga udało się tylko Legnicy. Ale wszystko przed nami. Proszę mi wierzyć, że jeżdżę po Polsce i mówię: jestem dumny z tego, że jestem dyrektorem teatru w Kaliszu.

Rozmawiał: Robert Kordes

Wakacje z samorządem

Od czterech lat, z inicjatywy marszałka Stefana Mikołajczaka organizowane są kolonie socjoterapeutyczne dla dzieci z wielkopolskich gmin, z rodzin będących w szczególnie trudnej sytuacji życiowej i materialnej. W tym roku samorząd województwa wielko-

polskiego, wygospodarował środki na zorganizowanie letniego wypoczynku dla 280 dzieci z 20 gmin.

W organizacji tegorocznych kolonii pomogły: Klub Sportowy „Posnania”, który przygotował wypoczynek dla 60 dzieci w ośrodku w Łęczezkach, Konińskie Towarzystwo

„Trzeźwość”, zapewniając kolonie dla 120 dzieci w Licheniu oraz gnieźnieńska „Caritas”, która przyjęła 100 dzieci w ośrodku we wsi Długie, k. Dobięgniewa w gminie Strzelce Krajeńskie.

Dla uczestników kolonii przygotowano bogaty program rekreacyjny, sportowy i turystyczny. Ciężar organizatorski, nadzór merytoryczny oraz dobór realizatorów kolonijnych programów przejął Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej. Ważnym partnerem we współpracy na rzecz kolonii było Biuro Pełnomocnika Zarządu Województwa ds. Uzależnień. Pracę kolonijnych opiekunów wspomagali także pracownicy Urzędu Marszałkowskiego, zaopatrując kolonistów w książki, sprzęt sportowy, gry edukacyjne i drobne gadżety, nagradzając dzieci za aktywność w kolonijnym programie. (bis)



Dzieci z południowej Wielkopolski wypoczywały w nowoczesnym ośrodku sportowym KS Posnania w Łęczezkach.

Gobeliny z Jasnej Góry w Poznaniu



Niedzienną kolekcję gobelinów papieskich Jasna Góra - Poznań, otwierał gobelin przedstawiający uśmiechniętego Ojca Świętego z otwartymi rękoma...

sztuki zaprezentować Wielkopolanom. Na kolekcję składa się kilkanaście gobelinów różnej wielkości, przedstawiających Ojca Świętego Jana Pawła II głównie na modlitwie m.in. w Poznaniu pod Krzyżami Poznańskiego Czerwca 1956 na Placu Adama Mickiewicza, a także rozmowę z błogosławioną Matką Teresą z Kalkuty. Powstały pod kierunkiem prof. Plewki-Schmidt dzięki pracy wielu dziesiątek rąk młodych dziewcząt z Zakopanego i okolic, a także z Wielkopolski. (Zn.o)



Marszałek Województwa Wielkopolskiego Stefan Mikołajczak gratuluje niedziennego pomysłu pokazu gobelinów powstałych w Poznaniu - prof. Urszuli Plewki-Schmidt.

Wauli Wyższej Szkoły Sztuki Stosowanej Schola Posnaniensis trwa pokaz kolekcji gobelinów papieskich, które od lat zdobią Salę Jana Pawła II na Jasnej Górze. Wykonane przed laty w pracowni prof. Plewki-Schmidt, zostały w niedawno poddane gruntownej konserwacji. Była to znakomita okazja, aby te wyjątkowe dzieła



Monitor Wielkopolski - magazyn samorządowy

Wydawca: Sejmik Województwa Wielkopolskiego

Ośrodek Integracji Europejskiej w Rokosowie Rokosowo 1, 63-805 Łęka Mała

Tel. (065) 573 11 56, tel./fax (065) 573 33 04

Rada Programowa: Zbigniew Czerwiński (przewodniczący), Tadeusz Dębicki, Przemysław Piasta, Adam Podsiadły, Michał Sójka

Redakcja: Jacek Bartkowiak (naczelnik), Ryszard Jałoszyński (sekretarz redakcji), Wojciech Olszak

Adres redakcji: Al. Niepodległości 18, 61-713 Poznań, budynek B, pokój 214-215, tel./fax (61) 854 15 15,

e-mail: monitor@wielkopolska.mw.gov.pl, www.monitorwielkopolski.com.pl

Materiałów nie zamówionych nie odsyłamy. Zastrzegamy sobie prawo do redakcji tekstów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.